PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

Nr 31 — Warszawa — Kraków, 31 Lipca 1949 r. — Rok XXXVI

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

do Narodu w dniu Święta Odrodzenia Polski

Siostry i bracia Polacy!

Święcimy dziś radośnie święto Odrodzenia Polski — 5-lecie wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Jest to dzień najgorętszych uczuć i najserdeczniejszych myśli, które poświęcamy swej umiłowanej Ojczyźnie.

Przez długie wieki pamiętać będzie naród polski o latach cierpień i trudach walki z dzikimi hordami najeźdźców niemieckich. Z najgłębszą czcią wspominamy o siostrach i braciach, którzy polegli. Ale z dumą i chwałą mówić będą matki dzieciom i pokoleniom pokoleniom, że zwyciężyła prawda i sprawiedliwość.

Z morza łez i krwi, z ponurych odmętów zbrodni i gwałtów hitlerowskich, z nieugiętej walki ludu pracującego powstała do życia Polska, wyzwolona zwycięskim orężem Armii Radzieckiej i ofiarnym czynem żołnierza polskiego.

MINĘŁO 5 lat od chwili, gdy na ziemi polskiej — po raz pierwszy w dziejach narodu — powstała władza ludu pracującego. Przeciwstawiali się jej zaciekle ci, którzy nie chcą Polski bez przywilejów dla obszarników, nie chcą Polski, która nie jest żerowiskiem dla rodzimych i obcych kapitalistów i spekulantów. Ale zwyciężyła prawda i sprawiedliwość, o którą walczył polski lud pracujący.

Byli ludzie, którzy wątpili wówczas o trwałości władzy ludowej. Ale któż wątpić może dziś — po pięciu latach naszych osiągnięć, że władza ludowa jest niezwyciężona, że jest ona potężnym źródłem siły i wzrostu Rzeczypospolitej?

Oto wróg pozostawił nam zniszczenia, jakich nie znała historia. A przecież — jakże szybko dźwiga się z tych ruin Polska w oparciu o władzę ludową! Nie widzą tego tylko ci, których zaślepia skryta pogarda dla ludu i niewiara w siły twórcze mas pracujących.

Wróg zamienił stolicę Polski i szereg miast w zwaliska gruzów. A przecież — jakże szybko wyrasta ze zgliszcz nowa Warszawa, jak dźwigają się z ruin prastare miasta polskie — Wrocław i Gdańsk, jak ożyły porty polskie, jak w tysiącach zniszczonych fabryk kipi już praca, biją młoty, warczą maszyny. Któż nie widzi, jak w tysiącach spalonych wsi polskich rodzi się nowe życie, jak pod stare strzechy chłopskie wkracza nowa kultura i nowe tempo pracy, jak na polach dawniej pańskich wyrastają chłopskie plony, z roku na rok obfitsze. Któż nie widzi, że naród nasz żyje z każdym rokiem lepiej, że coraz więcej mamy żywności, ubrań, obuwia, że spada śmiertelność, że krzepnie zdrowie narodu.

Któż nie widzi, że nie tylko odbudowuje się, ale i rozbudowuje się coraz szybciej, coraz piękniej, coraz lepiej i zapobiegliwiej najmilsza nasza Ojczyzna!

NIGDY robotnik polski nie pracował z takim oddaniem i zapałem, jak pracuje obecnie, wiedząc, że pracuje dla siebie i swego narodu. Nie dla pasożytów i nie dla obcych wysila się dziś myśl inżyniera, konstruktora, wynalazcy i przodownika pracy, walczącego o nowe osiągnięcia w wydajności załogi robotniczej. Lekarz, artysta, literat, badacz naukowy, architekt, nauczyciel, pracownik umysłowy — wiedzą, że wysiłek ich cenią dziś miliony ludzi pracy, którym on obecnie służy.

Siła władzy ludowej wyrasta właśnie z zespolenia i jedności wszystkich ludzi pracy.

WOJNA i okupacja niemiecka powiększyły jeszcze wielowiekową niedolę wsi polskiej. Ileż gospodarstw chłopskich było bez konia, bez krowy, bez narzędzi rolniczych! Dawniej setki tysięcy takich najbiedniejszych chłopów musiało emigrować z kraju, aby szukać pracy i chleba na obczyźnie. Dziś obca jest chłopu polskiemu myśl o tułaczce, bo z ufnością patrzy w przyszłość.

Władza ludowa troszczy się o to, aby chłop biedny i średniorolny otrzymał pomoc w swej potrzebie i pomoc ta z roku na rok będzie się zwiększać.

Mimo zniszczeń chłop polski zbiera już dziś ze swych pól plon obfitszy, niż przed wojną. Przemysł dostarcza rolnictwu z każdym rokiem coraz więcej narzędzi, maszyn i nawozów. Władza ludowa uczyni wszystko, by chłop polski otrzymywał nie tylko obfitsze plony ze swych pól, ale by przez znaczne wzmożenie hodowli gospodarstwo biednego i średniego chłopa stało się wydajniejsze.

Nie ulega także wątpliwości, że władza ludowa zatroszczy się o to, aby z czasem nie było w Polsce gospodarstw chłopskich bez krów, bez inwentarza, aby każdy chłop mógł coraz wydajniej, z coraz większą dla siebie korzyścią pracować na roli.

Już dziś władza ludowa zabezpiecza rolnikowi stałość cen na jego produkty, co ma wielkie znaczenie zwłaszcza w okresie wielkiego spadku cen na rynkach światowych. Chłop polski może dziś ze spokojem i otuchą spoglądać w przyszłość, gdyż przy władzy ludowej nie grozi mu ruina wskutek gwałtownych wahań cen, nie straszne mu są kryzysy kapitalistyczne, a rozwój spółdzielczości w dziedzinie zaopatrzenia, zbytu i produkcji przyczyniać się będzie do wzrostu zamożności i kultury rolnictwa.

WSPÓLNA troska o wspólne potrzeby wszystkich ludzi pracy — oto prawo najwyższe, które wprowadziła w Polsce władza ludowa.

Tylko zaślepieni nienawiścią zacofańcy i zaprzedani bałwochwalcy imperializmu nie chcą widzieć, że odrodzona Ojczyzna nasza stała się dziś najdroższym skarbem i największą chlubą polskiego ludu pracującego, który w niej gospodarzy, który ją buduje, który ją ożywia swą pracą twórczą, swym gorącym poświęceniem, swą serdeczną troską i miłością.

Ta praca, te uczucia, ta troska ludu pracującego zdolne są przeobrazić Polskę w kraj przepiękny, i wspaniały, przodujący i zamożny — w kraj, wnoszący cenne zdobycze pracy, nauki, kultury, wnoszący własny swój dorobek w wielką skarbnicę postępu ogólnoludzkiego.



JESTEŚMY wszyscy współtwórcami wielkiej przemiany w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym naszego kraju. Przeobraża się człowiek w Polsce. Rosną z każdym miesiącem potrzeby kulturalne milionów ludzi, rośnie nieustannie wytwórczość naszego gospodarstwa narodowego.

Wykonanie z nadwyżką 3-letniego planu gospodarczego jeszcze przed końcem roku bieżącego — to potężna zdobycz naszej Rzeczypospolitej ludowej, to zwycięskie urzeczywistnienie pierwszego programu władzy ludowej, wysuniętego przed 5-ciu laty w Manifeście PKWN. Już dziś produkcja naszego przemysłu, obliczona przeciętnie na jednego mieszkańca, jest dwa razy większa, niż przed wojną.

Lata powojenne nie uwolniły krajów kapitalistycznych Europy od zmory kryzysów i bezrobocia, z każdym dniem natomiast zwiększa się ich zależność od obcego imperializmu.

MYŚMY w ciągu tych 5 lat potrafili dokonać cudu odbudowy i rozwoju gospodarczego, bo uwolniliśmy się nie tylko z niewoli hitlerowskiej, ale i z niewoli obszarniczo-kapitalistycznej, bo potrafiliśmy zmobilizować niewyczerpane siły naszego ludu, bo potrafiliśmy wydobyć wielkie bogactwa naszego kraju, bo korzystaliśmy z bratniej pomocy Związku Radzieckiego.

Dlatego utrwaliliśmy niepodległość Polski, dlatego osiągnęliśmy poprawę bytu ludzi pracy.

PLAN 6-letni przemieni Polskę w kraj uprzemysłowiony i pomnoży nasze bogactwa ogólnonarodowe, zapewni narodowi warunki rozwoju, jakich nigdy w swych dziejach Polska nie miała. Umożliwi on szybki rozwój oświaty, wiedzy i kultury ludu pracującego. Młodzieży polskiej, córkom i synom robotników i chłopów otworzy pełne możliwości kształcenia się i rozwoju talentów twórczych. Pomoże kobietom wydźwignąć się z upośledzenia i nadmiernej, wyczerpującej pracy. Wzrośnie dobrobyt, siła i znaczenie Rzeczypospolitej w świecie.

W ciągu najbliższych 6-ciu lat podniesiemy bardzo znacznie stopę życiową robotników, chłopów i inteligencji pracującej, udostępnimy milionom ludzi światło elektryczne, książkę, radio, telefon, kino i teatr, pokonamy analfabetyzm, zapewnimy ludziom pracy lepszą opiekę lekarską, uzdrowiska i wczasy, zwalczać będziemy wszelkie choroby i przedłużymy życie ludzkie, uczynimy je lepszym i szczęśliwszym.

×

Cóż potrzeba aby plan ten urzeczywistnić?

Potrzebny jest trwały pokój w stosunkach międzynarodowych.

ZABEZPIECZENIEM naszej niepodległości i pokoju międzynarodowego, zabezpieczeniem naszych granic i obroną ich przed zakusami niemieckich wichrzycieli i ich popleczników — jest bratni sojusz i przyjaźń serdeczna naszego narodu z narodami wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz z krajami demokracji ludowej. **Przyjaźń tę będziemy umacniać i strzec jej wiernie, gdyż w niej widzimy rękojmię naszego bezpieczeństwa i rozwoju.** Zabezpieczeniem pokoju jest walka mas pracujących całego świata z podżegaczami wojennymi i zachłannością imperialistów.

Nie będziemy szczędzili sił dla poparcia sprawy pokoju i przyjaznego współżycia wolnych narodów.

Zabezpieczeniem pokoju i naszej niepodległości jest stały wzrost naszej siły gospodarczej i zwartości politycznej, są nasze sojusze i nasze wojsko ludowe. Będziemy czynili wszystko, aby siły te pomnożyć.

×

DLA urzeczywistnienia programu przebudowy Polski potrzebna jest jedność naszego narodu. Jedność polskiego ludu pracującego była podstawą zwycięstwa władzy ludowej i jej dotychczasowych osiągnięć.

Będziemy nadal jedność tę pogłębiać i umacniać.

LUDZIE oślepieni nienawiścią do Polski Ludowej próbują siać zamęt i zakłócać naszą twórczą pracę. Udają oni, że bronią tradycji i wiary, gdy w rzeczywistości spiskują przeciw państwu polskiemu i są narzędziem wrogich Polsce sił. **Władza ludowa czynami swymi dowiodła, że szanuje tradycje i uczucia ludzi wierzących, że zabezpiecza całkowitą wolność sumienia, wiary i praktyk religijnych i na tym stanowisku stoi niezłomnie. Ale władza ludowa zwalcza i zwalczać będzie z całą stanowczością oszustów i wsteczników, żerujących na ciemnocie, która jest skutkiem wiekowego upośledzenia.**

Są siły wsteczne, które chciałyby utrzymywać w ciemnocie i niewiedzy lud pracujący. Ale są to siły umierającego świata, siły pragnące, aby w świecie panowały wyzysk i niewola. Lud pracujący w Polsce od dziesiątków lat walczył o wyzwolenie człowieka, to znaczy o zapewnienie mu jak najlepszych warunków umysłowego i kulturalnego rozwoju, a dziś potrafi te najszlachetniejsze dążenia wcielać w życie.

Dla każdego Polaka, dla każdego człowieka dobrej woli stoi otworem droga do pracy — która stała się sprawą honoru — i do szacunku, jakim lud darzy najlepszych swych bojowników.

Zjednoczmy się więc wszyscy, — starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni — w pracy dla Polski, dla Jej siły i rozkwitu!

Rodacy! siostry i bracia!

ZWRÓĆMY dziś wszystkie serca i myśli, wszystkie nasze wzruszenia i radości ku wielkiej i miłej Ojczyźnie naszej, ku Jej przyszłości! **Wszak Jej przyszłość — to przyszłość nasza i przyszłość naszych dzieci, Jej szczęście — to cel naszego życia, Jej siła i wielkość — to nasza duma i chluba!** Tę przyszłość, to szczęście, tę wielkość Rzeczypospolitej tworzymy dziś codzienną swą pracą, troską i myślą. Nie szczędźmy więc sił, budujmy mocne fundamenty nowego życia!

PAMIĘTAJMY także, że chytry wróg wciska się podstępnie, aby utrudniać nam pracę i czynić szkody w naszej budowie, chce się znów tuczyć kosztem krzywdy ludu pracującego. Bądźmy więc czujni! Umacniajmy naszą jedność — potężne źródło naszych zwycięstw! Strzeżmy i szanujmy dobro społeczne, jako wspólny nasz skarb i podstawę siły Rzeczypospolitej! Wzbogacajmy to dobro społeczne swym ofiarnym wysiłkiem!

Niech żyje i rozkwita nasza wspaniała i umiłowana Rzeczpospolita Ludowa!

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, dn. 21.VII.1949 r.

Depesza Generalissimusa Stalina do Premiera J. Cyrankiewicza

„Pan Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów
Warszawa

W dniu Święta Narodowego — piątej rocznicy Odrodzenia Polski przesyłam Panu, Panie Premierze, Rządowi Rzeczypospolitej, bratniemu narodowi polskiemu — przyjacielskie powinszowania i życzenia rozkwitu nowej, demokratycznej Polski.

(—) J. Stalin

Odznaczenie Prezesa PSL

Za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył członka Rady Państwa, prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego, Józefa Niećko, Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski z Gwiazdą.

Imponujący przebieg Święta Odrodzenia

Warszawa w przeddzień Święta

Tegoroczne uroczystości związane z piątą rocznicą Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w dniu 22 lipca, stały się na terenie całego kraju żywiołowymi manifestacjami przywiązania mas pracujących do Polski Ludowej oraz stanowiły przegląd imponującego dorobku gospodarczego i kulturalnego naszego kraju w ciągu minionego pięciolecia. W miastach i wioskach odbyły się uroczyste akademie, manifestacyjne zebrania i pochody. W wielu miejscowościach oddano w służbę gospodarki narodowej nowe zakłady przemysłowe, zbudowane w rekordowym tempie dzięki współzawodnictwu pracy.

Szczególnie podniośle święciła dzień Odrodzenia Polski, jej stolica Warszawa.

Już w przedzień uroczystości miasto przybrało odświętną szatę. Wszystkie gmachu tonęły w powodzi bieli i czerwieni, liczne transparenty przypominały przechodniom o owym lipcowym dniu, kiedy z Chełma Lubelskiego w 1944 r. na cały kraj rozbrzmiały słowa historycznego Manifestu. Mimo niepogody, Warszawienie tłumnie czynili ostatnie przygotowania, aby miasto wyglądało pięknie i uroczyście w dniu wielkiego święta.

Dnia 21 lipca o godz. 1. odbyło się uroczyste wspólne posiedzenie Rady Państwa i Rady Ministrów. Na salę wszedł witany dźwiękami hymnu narodowego **Prezydent RP. Bolesław Bierut,** który wygłosił orędzie do narodu polskiego.

Następnie min. **Mijal** odczytał akt nadania orderu „Budowniczego Polski Ludowej", którym zostali oznaczeni przez Prezydenta RP.: **Franciszek Aprays** — górnik, **Ksawery Dunikowski** artysta-rzeźbiarz, **Franciszek Fiedler** redaktor pisma „Nowe Drogi" **Wanda Gościmińska** — włókniarka z Łodzi, **Michał Krajewski** — murarz, oraz **Stanisław Mazur** chłop z woj. poznańskiego. Pośmiertnie order został nadany: gen. **Karolowi Świerczewskiemu i Wincentemu Pstrowskiemu.**

Marszałek Sejmu **Władysław Kowalski** oraz Prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** zostali odznaczeni przez Prezydenta RP. Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.

Za wybitne zasługi w pracy państwowej i społecznej odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Odrodzenia Polski członek Rady Państwa, prezes **Józef Niećko.**

Za zasługi w służbie państwowej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali wicepremier **Antoni Korzycki,** min. Spraw Zagr. **Zygmunt Modzelewski** i min. bez teki **Wincenty Baranowski.**

Odznaczenia otrzymali również niektórzy wiceministrów

Wieczorem w salach Prezydium Rady Ministrów odbyło się wydane przez Premiera Cyrankiewicza przyjęcie na które przybyli Prezydent Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa i Rządu oraz przodownicy pracy z trasy W - Z.

Uroczystość na trasie W — Z

W dniu 22 lipca już od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić na trasie W — Z, na Placu Zamkowym i okolicznych ulicach niezliczone tłumy ludności. Cała Warszawa wyległa na ulice aby być świadkiem doniosłego wydarzenia w jej życiu, jakim było otwarcie wspaniałej arterii komunikacyjnej. Nie tylko Warszawa. Do Stolicy przybyły bowiem liczne delegacje z całego kraju aby uczestniczyć w Kongresie Odbudowy Warszawy. Jaskrawo odbijały się barwami strojów ludowych grupy chłopskie Górali, Krakowiaków, Kurpiów, Łowiczaków, czy Ślązaków.

Punktualnie o godz. 10 rozległy się z licznych megafonów dźwięki hymnu narodowego. To na przygotowanych trabunach zajęli miejsca Prezydent R.P. Bolesław Bierut, członkowie Rządu, przodownicy pracy i członkowie Korpusu Dyplomatycznego.

Zebrane wielotysięczne tłumy zgotowały Prezydentowi R. P. żywiołową owację, a gdy gospodarz uroczystości prez. Warszawy **Tołwiński** oznajmił że uroczystość zaszczycił swą osobą nasz rodak, bohater ostatniej wojny, który wiele przyczynił się do wyzwolenia Polski, marszałek Związku Radzieckiego **Konstanty Rokossowski,** przez tłum przeszła fala entuzjazmu. Okrzykom „niech żyje" Związek Radziecki" „niech żyje przyjaźń polsko-radziecka" „niech żyje wielki nasz PrzyjacielGeneralissimus Stalin" nie było końca

Wzruszonym głosem rozpoczął swe przemówienie Prezydent RP. Bolesław Bierut. Przemówienie było wielokrotnie przerywane spontanicznymi okrzykami i brawami, gdy Prezydent mówił o nowych zwycięstwach i osiągnięciach. Między innymi Prezydent powiedział na następuje:

Przemówienie Prezydenta RP

Każdy kraj czci swoje święta narodowe w swój sposób. Polski lud pracujący czci je zwycięstwami, które osiąga w odbudowie i rozbudowie swojej Ojczyzny, zniszczonej barbarzyńsko przez wroga. Nie ma chyba w Polsce dziś takiego zakątka, w którym by lud pracujący nie odniósł mniejszych lub większych sukcesów na tym szczególnym polu walki. Meldunki o wykonaniu zadań, nadchodzące ze wszystkich niemal odcinków naszego frontu narodowego, brzmią zwycięsko.

W dniu dzisiejszego święta, które jest równocześnie piątą rocznicą narodzin władzy ludowej w Polsce — rocznicą powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Nrodowego na pierwszym wyzwolonym skrawku ziemi polskiej — przypadł mi zaszczyt złożenia narodowi meldunku o pomyślnym i przedterminowym wykonaniu odpowiedzialnego zadania, które ma doniosłe znaczenie dla odbudowy bohaterskiej naszej Stolicy — Warszawy. Ukończona została i oddana do użytku ludności Stolicy i całego kraju bardzo ważna arteria komunikacyjna miasta tzw. „Trasa W — ".

Nie byłoby w Polsce wolności i niepodległości i nie byłoby w Polsce władzy ludowej, gdyby zwycięskie armie ludu pracującego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nie rozbiły barbarzyńskich hord hitlerowskich, depcących ziemie słowiańskie. W dziesiejszej naszej uroczystości bierze udział znakomity dowódca odcinka frontu który pierwszy rozpoczął szturm o wyzwolenie naszej stolicy z rąk hitlerowskich zbrodniarzy przed 5-ciu laty — Marszałek bratniego Związku Radzieckiego i rodak nasz, a dziś serdeczny i miły nasz gość, kawaler polskiego orderu Krzyża Grunwaldu I-ej klasy, marszałek Konstanty Rokossowski. To pod jego dowództwem jeszcze w sierpniu 1944 roku żołnierze radzieccy i polscy szturmowali od strony Pragi przyczółki mostu, na którego szczątkach wsparła się dziesiejsza Trasa W—Z. To jego żołnierze przepływali Wisłę, aby przyjść z pomocą powstańcom i umierali pod morderczym ogniem armat i karabinów niemieckich.

Obywatele!

Czcią, wdzięcznością i najwyższym uznaniem otoczmy imiona tych Rodaków naszych, którzy przodują w pracy nad odbudową nowego lepszego życia, którzy swym codziennym ofiarnym wysiłkiem i talentem twórczym dźwigają wzwyż naszą Ojczyznę i pomnażają jej siły. Wstępujemy w ich ślady, uczmy się ich szlachetnej rywalizacji! Wzbogacajmy wspólnym trudem tę wspaniałą budowę, jaką jest wyrastająca z popiołów nasza bohaterska stolica! Uczyńmy wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polskę Ludową przekształcić w kraj szczęśliwy, w kraj sprawiedliwości, dobrobytu i piękna!

Przemówienie marsz. Rokossowskiego

Po przemówieniu Prezydenta na trybunę wszedł Marszałek Rokossowski, który m. in. powiedział:

W historycznym dniu, w dniu 5-ej rocznicy Odrodzenia Polski, my, radzieccy żołnierze, przesyłamy serdeczne bojowe pozdrowienia całemu ludowi pracującemu Polski (Oklaski). Dziś żołnierze radzieccy i cały naród radziecki cieszą się wraz z wami z sukcesów, osiągniętych w budowie nowej Polski.

Faktem jest, że krew przelana przez żołnierzy radzieckich, i najlepszych synów narodu polskiego nie poszła na marne, że przyniosła owoce. Sukcesu narodu polskiego przy budowie nowego życia gospodarczego i kulturalnego — jeszcze raz dowiodły, do jakich wielkich czynów zdolny jest lud pracujący, wyzwolony spod władzy kapitalistów i obszarników, spod ucisku zagranicznych imperialistów. Wasze sukcesy są owocem nowego ustroju, ustroju demokracji ludowej, płodem twórczych wysiłków robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Sukcesy te były możliwe do osiągnięcia dzięki wielkiej przyjaźni między naszymi narodami, dzięki bratniej pomocy, którą Związek Radziecki okazał Polsce przy wyzwoleniu od zaborców niemieckich i którą stale okazuje Polsce w latach budownictwa pokojowego.

Sojusz i przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Polską posiadają szczególny charakter, zasadniczo różniący się od rozmaitych tzw. „sojuszów" w obozie imperialistycznym. Sojusz nasz jest sojuszem państw, w których władza znajduje się w rękach ludu pracującego. Wyraża on zasadnicze interesy naszych narodów. Dlatego też sojusz nasz i przyjaźń nasza ugruntowane są na zasadach bratniej pomocy wzajemnej oraz wzajemnego poszanowania wolności i niepodległości narodów. Na tym polega siła i niezłomność naszej przyjaźni! (Długo niemilknące oklaski).

Związek Radziecki szczerze dąży do wzmocnienia Polski i innych krajów demokracji ludowej. Zwiększa to bowiem siłę i potęgę całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Wy i my wszyscy rozumiemy dobrze, że im silniejszy będzie każdy z nas, tym silniejsi będziemy wszyscy razem.

W świecie kapitalistycznym panuje wilcze prawo, dające silnemu władzę nad słabym. Tam silny drapieżca imperialistyczny, wykorzystując stosunki sojusznicze, stara się wszelkimi sposobami osłabić i ujarzmić swych partnerów, likwidując ich niezależność gospodarczą, polityczną i narodową. Tego rodzaju — jeśli można tak powiedzieć — „sojusz" kończy się zawsze kolonizacją. Dobitnym potwierdzeniem tego może być kolonizatorska polityka St. Zjednoczonych w krajach objętych planem Marshalla.

Potęga obozu demokratycznego zależna jest od jedności krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, od jedności sił demokracji i pokoju na całym świecie. I dopóki ta jedność istnieje i wzmacnia się — jesteśmy niezwyciężeni! (Burzliwe oklaski).

Dalszy przebieg uroczystości

Następnie przemówił Marszałek Polski **Michał Żymierski:**

Wojsko Polskie — stwierdza mówca — z radością i dumą wita i pozdrawia bohaterskich robotników Trasy W—Z, która stała się chlubą Warszawy i całej Polski.

Osiągnięcia produkcyjne polskich robotników i chłopów wzmocniły siłę i obronność Polski. Z nich czerpie swą siłę Wojsko Polskie.

Wojsko Polskie bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłków robotników i chłopów Osiągnięcia Wasze są dla żołnierzy bodźcem do dalszej wytężonej pracy szkoleniowej i politycznej która systematycznie podnosi siłę wojska, jego dyscyplinę i świadomość jego roli w walce o umocnienie pokoju i wolności narodu w imię czczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny

Obywatele! Możecie być dumni, że żołnierz polski swój obowiązek wobec Ojczyzny ludowej wypełnia i będzie wypełniać równie dobrze, jak wypełnia go nasza wspaniała klasa robotnicza.

Jako ostatni przemawiał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Martynin nawiązując do rocznicy powstania ZMP, który został utworzony w Święto Odrodzenia ub. roku, dlatego też Święto Odrodzenia jest podwójnym świętem dla młodzieży.

W tym czasie nadbiegają sztafety młodzieżowe niosąc meldunki z różnych stron Polski.

O godz. 11 do biało-czerwonej wstęgi, która zamykała wjazd do tunelu na trasie W—Z — zbliżył się Prezydent Bierut w otoczeniu członków Rady Państwa i Rządu. i przeciął symboliczną wstęgę otwierając trasę W — Z wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów.

Na zakończenie uroczystości odbył się pochód. W zwartych szeregach maszerowali robotnicy z Trasy W Z, delegacje przybyłe z całego kraju, szli hutnicy, gornicy, delegacje Łodzi, Poznania, Rzeszowa, oraz grupy chłopskie w barwnych strojach.

Za delegacjami szła młodzież ZMP i SP. oraz młodzież czeska, norweska, szwedzka i austriacka, która przybyła do Warszawy i pracuje nad jej odbudową w ramach Brygady Międzynarodowej S. P. Dalej szły niezliczone rzesze budowniczych Warszawy, ze wszystkich przedsiębiorstw budowlanych. Przechodząc przed trybuną wznosili okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

W godzinach popołudniowych, na placach Warszawy odbyły się zabawy ludowe, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Obchody w kraju i zagranicą

We wszystkich większych miastach w kraju, odbyły się uroczystości ku uczczeniu 5 rocznicy Manifestu PKWN. W wielu miejscowościach uroczystości te zostały połączone z uruchomieniem nowych zakładów przemysłowych, placówek naukowych, bibliotek, świetlic itp.

W Warszawie oddano do użytku fabrykę żarówek elektrycznych oraz największe w Polsce zakłady odzieżowe.

W Poznaniu Zakłady Cegielskiego otrzymały nowe bloki mieszkalne dla robotników.

Na terenie województwa uruchomiono 35 radiowęzłów a w domach założono 7000 głośników.

W Krakowie odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowe bloki osiedla robotniczego.

Łódź otrzymała Poliklinikę Chorób Zawodowych zorganizowaną przy Uniwersytecie Łódzkim.

Katowicach oddano w służbę ludzi pracy Centralną Stację Pogotowia Ratunkowego z 25 karetkami.

W województwie olsztyńskim nastąpiło przekazanie radioaparatów dla licznych szkół i świetlic wiejskich.

W Rzeszowie oddano zbudowany przed terminem gmach Banku Rolnego. Rzeszów otrzymał również stację pogotowia.

W woj. wrocławskim otwarto wiele świetlic, domów kultury, szkoły, szpitale i ośrodki zdrowia.

* * *

Również za granicą we wszystkich większych skupiskach Polonii zorganizowano uroczyste obchody ku uczczeniu święta narodowego. Odbyły się liczne akademie połączone z występami polskich grup artystycznych oraz pokazami filmów polskich. Wszystkie polskie placówki dyplomatyczne wydały przyjęcia na które przybyli wysocy dostojnicy państwowi, tych państw przy których placówki są akredytowane.

Szczególnie uroczyście wypadły uroczystości polskiego święta narodowego w Moskwie i stolicach państw demokracji ludowej.

Delegacja PSL w Belwederze

W dniu imienin Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta, przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego: prezes — Józef Niećko, sekretarz naczelny — Kazimierz Banach, wiceprezes — Bronisław Warowny i zast. sekretarza naczelnego — dr. Bronisław Thomas złożyli w imieniu władz naczelnych i członków Stronnictwa życzenia imieninowe.

———

Akademia w Sekretariacie Naczelnym PSL

Z okazji Święta Odrodzenia, odbyła się dn. 21 bm. w sali konferencyjnej Sekretariatu Naczelnego, uroczysta akademia poświęcona uroczystości 5-tej rocznicy Manifestu PKWN. W akademii wzięli udział: prezes stronnictwa kol. **Niećko Józef,** kol. kol. **Banach Kazimierz** sekretarz naczelny, **dr Bronisław Thomas — zast. sekr.** naczelnego, oraz inni członkowie władz naczelnych PSL, i pracownicy Sekretariatu Naczelnego i członkowie PSL z terenu Warszawy.

Zebraniu przewodniczył kol. **Bronisław Warowny** wiceprezes NKW PSL.

Po zagajeniu akademii przez kol. Warownego zabrał głos kol. **Jerzy Górszczyk,** członek NKW PSL i redaktor naczelny „Gazety Ludowej".

W referacie poświęconym pięcioleciu Polski Ludowej podkreślił mówcamoment pełnej realizacji założeń Manifestu Lipcowego PWKN.

Manifest stał się zapowiedzią wielkich reform społecznych, których wykonanie ugruntowało władzę mas ludowych w Polsce.

W dalszym ciągu referatu mówił prelegent o olbrzymiej roli Związku Radzieckiego naszego sojusznika i gwaranta pokoju.

Po części artystycznej, zebrani odśpiewali na zakończenie hymn chłopski.. Gdy naród do boju "

Plan sześcioletni

zapewni masom pracującym dobrobyt

Polska Ludowa w planie 3-letnim w znacznej mierze przestawiła ustrój gospodarczy z prywatno-kapitalistycznego na uspołeczniony. Jednak plan 3-letni postawił sobie jako pierwsze i kardynalne zadanie— odbudowę zniszczeń wojennych.

Dzięki zgodnym wysiłkom rządu i społeczeństwa plan trzyletni wykonany z poważną nadwyżką. Jesteśmy dumni nie tylko z odbudowy zniszczeń wojennych ale wielkiej rozbudowy nowych działów życia gospodarczego. Plan 3-letni kończy się w roku 1949. Da on solidne podstawy gospodarcze i głębokie przekonanie, że masy robotnicze i chłopskie zrozumiały swoje zadania i rolę w budowie Polski Ludowej.

Plan 6-letni obejmuje lata od 1950 — 55 włącznie. W swoim założeniu ma on szeroko rozbudować życie gospodarcze. W strukturze społeczno-gospodarczej stawia sobie zadanie tworzenia fundamentów i przybliżenia gospodarki w Polsce do ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalistycznego.

W stosunku do człowieka pracy plan 6-letni ma podnieść wydatnie stopę życiową tak na odcinku potrzeb materialnych jak i kulturalnych.

Podniesienie dobrobytu i kultury szerokich mas ludowych zależy od możliwości produkcyjnych i od sprawiedliwego podziału wyprodukowanych bogactw. Dla zwiększenia siły produkcyjnej — głównie przemysłu i rolnictwa plan przewiduje inwestycje na sumę 30 miliardów złotych przedwojennych. Gdy uprzytomnimy sobie, że wszystkie dochody skarbu państwa polskiego przed wojną wynosiły rocznie około 2 miliardów złotych, dopiero ocenimy wielkość sumy, którą obrócimy na rozbudowę twórczych dziedzin życia. W wyniku tak olbrzymich nakładów wzrośnie dochód narodowy Polski o 80%, a tym samym wzrośnie poziom życia człowieka pracy.

Motorem życia gospodarczego państwa jest przemysł. W roku 1955 produkcja przemysłowa wzrośnie o 95% w stosunku do roku 1949. Wtedy nasza produkcja przemysłowa będzie 3 razy większa od przedwojennej, a w przeliczeniu na głowę ludności — cztery razy większa od przedwojennej.

Najważniejsze gałęzie przemysłu to stal i energia (węgiel, ropa itd.). Produkcja węgla w roku 1949 osiągnęła wysoki poziom bo wynosi 70 milionów ton rocznie. W roku 1955 wzrośnie do 95 milionów ton. W przeliczeniu na głowę wyniesie to 3500 kg, to jest tyle, ile wynosiła największa produkcja w USA w roku 1937. Węgla będziemy produkować trzy razy tyle co przed wojną. Taka produkcja pozwoli w pełni pokryć potrzeby przemysłowe i ludności kraju oraz pozwoli eksportować poważne ilości za granicę.

Na odcinku paliw płynnych wydatnie zmniejszymy nasz deficyt. Wydobycie ropy zwiększy się przeszło o 20% osiągając przynajmniej 170.000 ton. Zwiększone zapotrzebowanie na materiały pędne pokryjemy: przez — a) zwiększenie wierceń poszukiwawczych nowych złóż ropy, gazu ziemnego i łupków bitumicznych; b) uruchomienie dużej produkcji paliw syntetycznych (fabryki benzyny w budowie), c) powiększy się produkcję i stosowanie paliw zastępczych z surowców krajowych jak benzol, metanol, alkohol bezwodny, spirytus itd.

Żelazo jest warunkiem rozwoju silnego przemysłu. Produkcja stali w Polsce na głowę ludności jest przeszło 2,5 niższa niż w Czechosłowacji, prawie czterokrotnie niższa niż w Anglii, prawie siedmiokrotnie niższa jak w Stanach Zjednoczonych.

W planie naszej rozbudowy uruchomimy wielką hutę o produkcji 1,5 miliona ton stali, co pozwoli osiągnąć w roku 1955 — 3.300 tys. ton stali. Stanowić to będzie 260% produkcji w stosunku do r. 1937, a w przeliczeniu na głowę ludności wyniesie 145 kg co stanowić będzie wzrost trzy i pół krotny. Ponad to podjęta zostanie budowa drugiej wielkiej huty o zdolności produkcyjnej 1,5 miliona ton dla zapewnienia dalszego rozwoju produkcji po roku 1955.

W dziedzinie metali nieżelaznych zwiększona zostanie krajowa produkcja miedzi, cynku, oraz zapoczątkowana produkcja aluminium i magnezu.

Produkcja obrabiarek do metali i drzewa powiększona zostanie o przeszło 350% w stosunku do roku 1949. Gdy porównamy rok 1937 to zwiększenie produkcji obrabiarek będzie 20-krotne. Ta ilość obrabiarek pozwoli w pełni zaopatrzyć wszystkie działy przemysłu.

Niemiernie doniosłe znaczenie dla uprzemysłowienia kraju będzie miało uruchomienie po raz pierwszy w Polsce produkcji turbin przemysłowych, ciężkich maszyn papierniczych, produkcji łożysk kulkowych, oraz produkcji maszyn i aparatów elektrotechnicznych. Produkcja przemysłu elektrotechnicznego w stosunku do 1949 r wzrośnie o 280%.

Dla rozwinięcia przemysłu chemicznego posiadamy bogate zasoby surowcowe. Średni wzrost przemysłu chemicznego w porównaniu z rokiem 1949 wyniesie 300%. Największy wysiłek skierowany zostanie na rozbudowę przemysłu nawozów sztucznych. Nawozów azotowych (czystego azotu) wyprodukujemy 356% w stosunku do r. 1949. Będzie to pięć razy tyle co przed wojną (r. 1937). Nawozów fosforowych wyprodukujemy 6 razy tyle co przed wojną, a 4 razy tyle co w r. 1949. Przyśpieszone zostanie uruchomienie produkcji nawozów potasowych i wydatne zwiększenie produkcji środków chemicznych do walki ze szkodnikami.

Dla wzmocnienia i unowocześnienia rolnictwa zwiększona zostanie produkcja maszyn i traktorów. W roku 1955 fabryki nasze wyrabiać będą rocznie 12 tysięcy traktorów, to jest 6 razy więcej niż w r. 1949. Ogólnie maszyn rolniczych wyrabiać będziemy 6 razy więcej niż przed wojną. Wydatnie zwiększona zostanie produkcja materiałów budowlanych oraz taboru kolejowego i szosowego.

Produkcja energii elektrycznej wzrośnie 2-krotnie w stosunku do r. 1949 i wyniesie 6 razy więcej jak w r. 1938. Elektryfikacja obejmie nowych 10.000 gromad — nie licząc rozszerzenia sieci w miastach.

Wyrób artykułów codziennego spożycia zostanie wydatnie zwiększony. W stosunku do r. 1949, produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie o 50%, produkcja tkanin wełnianych wzrośnie o 30%, produkcja tkanin lnianych wzrośnie o 100%.

Zwiększy się również 2,5 razy wyrób mechaniczny obuwia. Spożycie cukru wyniesie 24 kg rocznie na głowę, a więc zwiększy się dwukrotnie w stosunku spożycia przedwojennego.

Rolnictwo dzięki zaopatrzeniu w maszyny, w nawozy sztuczne, oraz dzięki zaplanowanym szeroko pracom melioracyjnym, racjonalizacyjnym i organizacyjnym zwiększy swoją produkcję od 35 do 45%.

Zastosowane zostaną najnowsze zdobycze nauki w gospodarowaniu na roli przy pomocy instruktorów rolnych. W produkcji położy się nacisk na rejonizację — odpowiednie płodozmiany i kierunki produkcyjne.

Kierunek hodowli zwierząt będzie mocno popierany. W roku 1955 osiągniemy pogłowie zwierząt z r. 39. Kontraktacja artykułów roślinnych będzie wzrastać. Zapewni to opłacalne i stałe warunki rozwoju dla średnich i drobnych gospodarstw. Dzięki pomocy stacji doświadczalnych, ośrodków maszynowych — oraz Państwowych Gospodarstwach Rolnych — gospodarstwa drobne i średnie zwiększą wydatnie swoją produkcję.

Racjonalna i odpowiednia organizacja produkcji i zbytu pozwoli słabemu rolnikowi korzystać w coraz większym stopniu z maszyn i ulepszonych środków gospodarowania. Spółdzielnie gminne na wsi obejmują całkowicie odcinek zaopatrywania i skupu artykułów rolnych. Tak więc drobny i indywidualny rolnik, jak i Państ. Gosp. Rolne oraz dobrowolne spółdzielnie produkcyjne na wsi w najbliższym sześcioleciu zwiększą swoje możliwości produkcyjne a tym samym podniosą poziom życia ludności pracującej na wsi i w mieście. Przez podniesienie dobrobytu i kultury mas ludowych zostanie założony granitowy fundament pod ustrój sprawiedliwości społecznej — zostanie wytknięta droga naszego marszu od Polski zacofanej — rolniczej do Polski przemysłowo - rolnej opartej o potężną bazę odbudowanych i nowych fabryk.

Gigantyczny plan odbudowy i rozbudowy Polski będzie napewno wykonany i przekroczony. Cały bowiem świat pracy, a przede wszystkim chłopi i robotnicy w codziennym trudzie i znoju wykazali przywiązanie do Polski Ludowej i wiarę w tworzący się ustrój sprawiedliwości społecznej.

F. T.

Wojewódzka konferencja PSL w Łodzi

Dnia 26 czerwca br. zgromadziło się w sali Woj. Rady Narodowej w Łodzi, ponad 250 chłopów członków PSL — aby odbyć narady nad wynikami odbytej niedawno Rady Naczelnej. Rzucała się w oczy znaczna ilość kobiet, co jest dowodem, że praca Wydz. Kobiecego przy Zarz. Woj. w kierunku wciągnięcia kobiet wiejskich do życia społecznego i politycznego jest owocna.

Władze Naczelne Stronnictwa reprezentował sekr. Rady Naczelnej kol. **Józef Gójski.**

Obradom przewodniczył kol. poseł **J. Balcerzak** wiceprezes Zarz. Woj. PSL.

Po powitaniu gości, zagajeniu i powołaniu Prezydium przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Zarz. Woj. SL — Sekretarzowi **W. Strzeleckiemu** oraz przedstawicielowi KW PZPR ob. Salskiemu. W swoich serdecznych przemówieniach obydwaj mówcy wyrazili radość swoich portii z przemian zaszłych w PSL i z tak licznego zainteresowania konferencją.

Referat o wynikach Rady Naczelnej i zaszłych zmianach w postawie ideologicznej PSL w ciągu ostatniego czasu, wygłosił kol. Gójski. Mówca zanalizował główne tezy rozpracowane na Radzie Naczelnej. Błędy przeszłości Ruchu Ludowego, separatyzm chłopski, tworzenie „trzeciej siły", agrarystyczna ideologia, oto główne zagadnienie poruszone w referacie. Szeroko omówił również prelegent istotę sojuszu robotniczo - chłopskiego, sprawę walki o pokój i sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Dyskusja, w której zabierali głos liczni przedstawiciele terenu, wykazała niezbicie, że chłopi województwa łódzkiego uważają za konieczne przeprowadzenie krytyki przeszłości i wprowadzenie Stronnictwa na nowe tory. Tylko wtedy gdy zostanie zrealizowany ustrój sprawiedliwości społecznej, wieś polska może osiągnąć lepsze i wyższe formy życia.

Pełne zrozumienie wykazali również chłopi dla sprawy przebudowy ustroju rolnego.

Po podsumowaniu wyników dyskusji zerbani jednogłośnie przyjęli rezolucję, wyrażającą ich stanowisko w odniesieniu do zagadnień nurtujących wieś. Hymnem „Gdy naród do boju", zakończono konferencję.

OLGA KUŹNIECOWA *Tłum. Tadeusz Zabłudowski*

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze 15)

— A jedwabniki karmią hodowców jedwabników. Alais jest miastem hodowców jedwabników. Gdy się tam spotka dwóch ludzi nie pytają oni: „jak się pan miewa?" lecz: „jak one się miewają?" — one, jedwabniki. Całe południe żyje z jedwabnictwa. A raczej żyło. Teraz moi ziomkowie umierają z głodu, gdyż umierają jedwabniki...

Pasteur słyszał o klęsce, jaka nawiedziła południowe prowincje Francji. Całe połacie kraju zostały zrujnowane wskutek pomoru jedwabników.

— Moim ziomkom trzeba pomóc — zawołał Dumas. — Trzeba pomóc za wszelką cenę!

— Oczywiście, trzeba im pomóc — zgodził się Pasteur; wodził wzrokiem za sinymi kółeczkami, które płynąc w powietrzu, wydłużały się, stawały się coraz cieńsze, przezroczystsze i rozpływały się na suficie. — Oczywiście, oczywiście, trzeba im pomóc!

— Chciałbym, żeby właśnie pan zabrał się do tego.

— Ja? — Pasteur podskoczył w fotelu.— Ja?! Ależ ja nigdy w życiu nie widziałem jedwabnika!

— To nic! Szybko zorientuje się pan w tej materii. — Dumas położył Pasteurowi rękę na ramieniu. — A więc zgoda?

— Ale ja jestem zajęty. Zamierzam zająć się poważnie studiowaniem chorób zakaźnych.

— Zacznie więc pan od chorób jedwabników...

Nazajutrz Pasteur otrzymał od Akademii Nauk polecenie udania się do Alais. Uczony przemierzał krokami swój ciasny gabinet. Wkuwał się jak sztubak:

„...Jedwabniki wylęgają się wiosną z jajeczek, złożonych na jesieni przez samiczkę jedwabnika. Jajeczka te wyglądem swym przypominają nasiona roślin... gąsienice, które się z nich wylęgają, są początkowo bardzo małe i niedołężne. Ważą półtora miligrama. Ale są bardzo żarłoczne i rosną nader szybko... Siódmego dnia gąsienica zapada w sen. Po trzydziestu godzinach budzi się... Główka jej zaczyna się poruszać. Spod niej wysuwa się nowa główka, za głową dwie przednie nóżki i wreszcie cały tułów wyłazi z obumarłej skóry... Nóżki gąsienicy zaopatrzone są w ostre, stosunkowo długie pazurki... Odrodzona gąsienica łapczywie rzuca się na pokarm. Po kilku dniach znów linieje... Linieje ona cztery razy... Po upływie ośmiu dni od ostatniego linienia traci apetyt i zdradza pewien niepokój. Ciało jej wydłuża sie i staje się przezroczyste. Hodowca podsuwa jej wówczas gałązkę, gąsienica przytwierdza się do niej nóżkami i nieruchomieje. Ciało jej osnuwa się cienkim, jedwabistym oprzędem. W tak wytworzonym przez siebie kokonie gąsienica przestaje być gąsienicą i staje się poczwarką. Wtedy rozpoczyna się zbieranie kokonów..."

Pasteur spojrzał na zawalony książkami stół: „Entomologia — nauka o owadach", „Pebryna czyli plamista choroba jedwabnika".

— Po jakie licho zabrałem się do tych owadów!

Uczony westchnął i otworzył książkę. Na pierwszej stronie była narysowana wstrętna tłusta gąsienica. Ciało jej było usiane drobnymi ciemnymi plamami, jak gdyby ktoś obsypał je pieprzem. Pod rysunkiem był napis:

„Jedwabnik, dotknięty pebryną".

Pasteur szybko przerzucał strony książki. — Po co ja się do tego zabrałem? — złościł się. — Czas jest taki drogi!—Książkę jednak czytał. Nagle na twarzy jego odmalowało się napięcie i uwaga. Na czole pojawiła się głęboka bruzda. U dołu stronicy drobnym pismem wydrukowany był przypis:

„Niektórzy entomolodzy, obserwując chore jajeczka pod mikroskopem, zauważyli na nich nieskończenie małe ciałka nieznanego pochodzenia. Obecność takich samych ciałek ujawniono również w niektórych gąsienicach i motylach. Należy przypuszczać, że odkrycie to ma charakter czysto przypadkowy i bezpośredniego związku z chorobą plamistą (pebryną) i walką z nią mieć nie może".

— Jak to nie może! — krzyknął Pasteur. — A ja wam mówię, że chodzi właśnie o te ciałka. „Nie może"!!!

Uderzył pięścią w stół. Kałamarz podskoczył i zalał atramentem okładkę „Entomologii". Do pokoju wbiegła Maria.

— Nie macie zielonego pojęcia o nauce! Kretyny! — wściekał się Pasteur. — Zielonego pojęcia! Słyszycie?

— Słyszymy — rzekła spokojnie Maria — ale nie rozumiemy...

— Za to entomolodzy rozumieją! Znaleźć drobnoustrój w ciele chorej gąsienicy i twierdzić, że to przypadek! Kretyny! Nie chcę z wami mówić!

— Z kim nie chcesz mówić? Ze mną?

Pasteur utkwił wzrok w żonie. Chwilę milczał, potem bąknął, zmieszany:

— Maria?... Nie rozumiem! Skąd tyś się tu wzięła?... Czekaj no, czekaj... Zdaje się, że się trochę uniosłem. Ale ty rozumiesz, Mario! Mikroskopijne małe ciałka w ciele chorej gąsienicy! Przecież to właśnie to, czego mi trzeba! Dzisiaj jeszcze jadę do Alais! Natychmiast!

Zaczął biegać po pokoju i rzucać w jeden stos książki, papiery, pióra.

— Gdzie moja waliza?! — wrzeszczał

— Ludwiku, uspokój się. Nic nie stracisz, jeżeli pojedziesz za tydzień...

— Stracę! Nauka straci! Hodowcy jedwabników stracą! Francja straci!

— Ludwiku, ochrypłeś już przecież. Uspokój się.

— Jakże się mogę uspokoić?! Jak mogę się uspokoić, kiedy wzywa mnie obowiązek?! Pomyśl, jakie obfite plony zbiera rokrocznie zaraza! Tysiące trupów!...

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

ELEKTRYFIKACJA WSI

Na marginesie uchwały Rady Państwa 16.7 br.

Elektryfikacja wsi to podstawowy warunek podniesienia wsi na wyższy stopień rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Elektryczność to nie tylko źródło światła, ale również siły i ciepła. Elektryczność zastosowana jako siła do pracy produkcyjnej ludności wiejskiej ogromnie pomnaża jej siły wytwórcze. Ma ona duże zastosowanie przy mechanizacji rolnictwa, w drobiarstwie, jajczarstwie, mleczarstwie, chłodnictwie, gospodarstwie domowym, przemyśle i rzemiośle wiejskim, jak kowalstwie, bednarstwie, betoniarstwie, czy młynarstwie, piekarstwie, gorzelnictwie, przy dostarczaniu wody do wodociągów wiejskich, pralni łaźni itp.

Elektryfikacja ogromnie przyśpiesza wprowadzanie na wieś najnowszych zdobyczy kulturalnych jak, radia i kina. Przy świetle elektrycznym łatwiej jest uczyć się dzieciom a dorosłym czytać książki i czasopisma. Światło elektryczne rozjaśnia wszystkie kąty w mieszkaniu co wpływa na lepsze utrzymanie mieszkania w czystości, a tym samym wpływa na polepszenie stanu zdrowotności ludności wiejskiej.

Elektryczność jako siła wyzwala człowieka od ciągłej pracy fizycznej. Kobiecie wiejskiej daje więcej czasu na wychowanie dzieci. Oto tylko bardzo pobieżne wyliczenie korzyści jakie daje wsi elektryczność.

Przed wojną w 1938 roku produkcja energii elektrycznej wyniosła w Polsce 3 miliardy 880 milionów kilowatgodzin, produkcja ta w roku 1949 wyniesie ponad 8 miliardów kilowatgodzin.

Elektryfikacja kraju przed wojną znajdowała się w 80% w rękach obcego kapitału (angielskiego, belgijskiego, francuskiego, niemieckiego i innych). Kapitał obcy wywoził z Polski olbrzymie zyski czerpane z przemysłu elektrownianego i elektrotechnicznego. Pod tym względem Polska była kolonią dla obcych kapitalistów, którzy inwestowali u nas swe kapitały tylko w takich ośrodkach kraju, z których szybko ciągnęli olbrzymie zyski. Nic dziwnego, że w takich warunkach na zelektryfikowanie wszystkich wsi w Polsce musielibyśmy czekać ponad 1000 lat, bo przeciętnie przed wojną elektryfikowaliśmy około 30 wsi rocznie, gdy po wojnie w r. 1945 zelektryfikowaliśmy 266 wsi, w r. 1946 — 500 wsi. Trzyletni plan przewiduje zelektryfikowanie 2500 wsi. Plan ten będzie znacznie przekroczony.

Jak widzimy z powyższego nacjonalizacja przemysłu ciężkiego i średniego, która spowodowała usunięcie z Polski obcego eksploatatorskiego kapitału w dziedzinie elektryfikacji kraju, daje wspaniałe wyniki. Nasze Państwo Ludowe przywiązuje wielką wagę do elektryfikacji wsi, która jest możliwa dzięki dużemu wzrostowi produkcji energii elektrycznej.

Plan sześcioletni przewiduje zelektryfikowanie dalszych 9000 wsi, co razem z już zelektryfikowanymi wsiami da nam 21240 zelektryfikowanych wsi, co stanowi przeszło połowę wszystkich wsi w Polsce.

Plan elektryfikacyjny wsi na r. 1949 przewiduje elektryfikację 1371 wsi — wykonanie tego planu kosztować będzie 2,565.069 tysięcy złotych.

Typowaniem wsi do elektryfikacji i podziałem dotacji państwowej na pokrycie kosztów elektryfikacji zajmują się Wojewódzkie i Powiatowe Komitety Elektryfikacji Wsi w składzie których reprezentowane są Rady Narodowe, władze administracji ogólnej, Samopomoc Chłopska, partie polityczne i Okręgowe Zjednoczenie Energetyczne.

Przy typowaniu wsi do elektryfikacji brane są pod uwagę w pierwszym rzędzie wsie posiadające ośrodki maszynowe, lub wsie, w których przewidziane są takie ośrodki, wsie w których powstają spółdzielnie produkcyjne, wsie biedne, wsie posiadające przemysł rolniczy oraz wsie sąsiadujące z majątkami państwowymi.

Przy elektryfikacji wsi ze względów technicznych i gospodarczych obowiązują następujące zasady: Elektryfikuje się grupy wsi nie mniej niż 8. Pojedyncze wsie elektryfikuje się tylko w wyjątkowych wypadkach i ilość ich nie może przekraczać 5% ogólnej ilości wsi elektryfikowanych. Elektryfikowane mogą być tylko wsie tak położone w stosunku do istniejącej sieci rozdzielczej wysokiego napięcia, aby długość mającej być zbudowanej linii wysokiego napięcia nie przekraczała średnio 2,5 km. na wieś.

Kierując się powyższymi zasadami, z liczby 1371 wsi do zelektryfikowania w rb zakwalifikowano w poszczególnych województwach następujące ilości wsi: warszawskim — 142, łódzkim 81, kieleckim 73, lubelskim 75, białostockim 50, olsztyńskim 70, gdańskim 103, pomorskim 47, szczecińskim 189, poznańskim 122, wrocławskim 174, śląskim 58, krakowskim 54, rzeszowskim 33.

Z przewidzianej na elektryfikowanie powyższej ilości wsi sumy kosztów 2.565.064 tysięcy złotych. Samorząd ma pokryć 500 milionów złotych. Suma ta jednak w budżetak związków samorządowych na ten cel nie została przewidziana, co w rezultacie spowodowałoby niewykonanie planu. Aby temu zapobiec, Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 6 lipca br. podjęła bardzo doniosłą uchwałę, przeznaczenie z Samorządowych Funduszu Wyrównawczego 500 milionów złotych na dotację dla gmin wiejskich w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie 1949.

Dotacje otrzymają gminy jedynie na elektryfikację tych wsi w stosunku do których zachodzą wszelkie warunki — zarówno techniczne jak i finansowe, wykonanie zamierzonych w r. 1949 robót, a w szczególności w stosunku do których jest zapewniona, przewidziana planem zarówno dotacja państwowa, jak również świadczenia zainteresowanych w gotówce i w naturze.

P. T.

Chłopi wielkopolscy realizują hasło sojuszu chłopsko-robotniczego

Plantatorzy buraka cukrowego rejonu cukrowni żnińskiej na jednym z zebrań mężów zaufania uchwalili opodatkować się w wysokości 1 procent od dochodów z buraków na budowę domu mieszkalnego dla robotników cukrowni, co uczyni sumę 4 milionów złotych.

Na podstawie powyższej uchwały został utworzony Komitet Budowy Domu, na którego czele stanął starosta żniński ob. Wański. Komitet rozpoczął pracę i już w dniu 22 lipca odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod dom cukrowników.

Dom ten będzie symbolem sojuszu chłopsko-robotniczego, dlatego też uchwała chłopów-plantatorów zasługuje na wielkie uznanie i z pewnością znajdzie licznych naśladowców.

Fr.

Z posiedzenia Zarządu Powiatowego PSL w Łasku

W dniu 7 lipca br. odbyło się w Łasku zebranie Zarządu Powiatowego PSL przy współudziale prezesów kół z terenu powiatu.

Na wstępie prezes Zarz. Pow. kol. *Pycio* w obszernym referacie zaznajomił zebranych z obecną sytuacją polityczną oraz z pracami Stronnictwa idącymi w kierunku połączenia Ruchu Ludowego. Mówił również o pracach PSL na terenie powiatu łaskiego.

Jako drugi przemawiał wiceprezes Zarz. Pow. kol. *Michał Ziółkowski*, który złożył sprawozdanie z konferencji wojewódzkiej w Łodzi, odbytej dn. 26.VI. br.

Następnie kol. *Badura* omówił obszernie tegoroczne Święto Ludowe, które na terenie pow. łaskiego zostało zorganizowane w 3 punktach i wypadło nadzwyczaj okazale, gromadząc masy chłopskie.

We wszystkich punktach obchodu brały udział brygady robotnicze i młodzież ZMP.

Delegacje PZPR i ZW. Samopom. Chłopskiej przybyły na uroczystości ze sztandarami.

W dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele, a m.in. kol. *Chojnacki*, który podkreślił znaczenie zjednoczenia Stronnictw Ludowych, co da możność wzmożenia pracy i walki z wyzyskiem. Prezes koła Grodzkiego PSL w Pabianicach, kol. *Kraska* zgłosił w imieniu koła gotowość pomocy przy żniwach kolegom ze wsi. Wniosek spotkał się z dużym uznaniem.

Postanowiono również w celu wzmożenia działalności organizacyjnej zorganizować szereg zebrań w gminach i gromadach. Przygotowaniem tych zebrań zajmie się kol. Mikołajczyk, sekretarz Zarz. Pow.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrani rozeszli się ugruntowani w przekonaniu potrzeby jeszcze większej pracy dla państwa i narodu.

K. Bartoszek

Terminy uchwalania i zatwierdzania budżetów samorządowych na rok 1950

W myśl wytycznych Kancelarii Rady Państwa, skierowanych do Prezydiów Wszystkich Rad Narodowych, budżety związków samorządowych na r. 1950 wejdą jako część składowa do budżetu państwowego. Z uwagi na powyższe, budżety te muszą być uchwalone, zatwierdzone i zestawione w ściśle ustalonych terminach, a więc: gminy wiejskie i miejskie niewydzielone uchwalą swe budżety i przedstawią do zatwierdzenia prezydium rad powiatowych do 10 sierpnia rb. Powiatowe związki samorządowe zatwierdzą powyższe budżety i przedstawią własne budżety prezydium rad wojewódzkich w terminie do dnia 10.9 rb. Termin ten dotyczy i gmin miejskich wydzielonych. Wojewódzkie związki samorządowe zatwierdzą preliminarze budżetowe powiatowych związków samorządowych i miast wydzielonych oraz uchwalą i przedstawią do zatwierdzenia Radzie Państwa własne preliminarze budżetowe w terminie do 15 października rb. Termin ten dotyczy m. st. Warszawy i m. Łodzi.

Związki samorządowe, które nie dotrzymają terminów, nie będą mogły liczyć na otrzymanie dotacji z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego ani też dotacji na cele specjalne.

Z uwagi na powyższe terminy i przewidziane sankcje już obecnie powinny być podjęte prace związane z preliminarzami budżetowymi.

Przy opracowywaniu budżetów samorządowych należy kierować się wytycznymi Kancelarii Rady Państwa z dnia 7 lipca 1949 roku, skierowanymi do prezydiów wszystkich Rad Narodowych.

Na zlecenie Kancelarii Rady Państwa wydrukowany został jednolity formularz budżetu administracyjnego dla wszystkich związków samorządu terytorialnego w nowym układzie. Formularz ten ma być rozesłany do 15.7 rb. wszystkim związkom samorządowym za pośrednictwem Zrzeszenia Gospodarczego Samorządu Terytorialnego. W ślad za nowymi formularzami budżetu administracyjnego rozesłana zostanie związkom samorządowym instrukcja budżetowa, zawierająca wskazówki, dotyczące wypełniania nowych schematów oraz wzory schematów budżetowych dla szpitali, ośrodków zdrowia i zakładów opiekuńczych.

P. T.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

— Przecież to trupy gąsienic, nie ludzi!

— A ja powiadam — ludzi! Ludzi! Ludzie umierają z głodu. Oczekują mojej pomocy. Czekają na mnie!

Tydzień później Pasteur był w Alais. Miasto wywarło na nim przygnębiające wrażenie. Dachy domów sczerniały. Farba na nich dawno zeschła i odłupała się. Nieodnawiane ganki pochyliły się ze starości. Płoty, gdzieniegdzie podparte deskami skrzypiały za najlżejszym powiewem wiatru. Ulice były bezludne. Z rzadka napotykani ludzie byli wychudzeni, obdarci. Wynędzniały kot z wystającymi żebrami powlókł się za Pasteurem, miaucząc żałośnie.

„Oto jak wygląda głód", myślał Pasteur.

Uczony wynajął na krańcu miasteczka mały drewniany domek. Pokoje były ciasne i niskie, ale za to nad mieszkaniem znajdował się przestronny, widny strych. Na strychu łatwo można było urządzić małą stację doświadczalną hodowli jedwabników. Przysłany przez mera cieśla podzielił strych na klatki, w których niebawem zaroiły się maleńkie głowiaste gąsienice. Na dole Pasteur urządził laboratorium — postawił przy oknie mikroskop.

W ślad za Pasteurem do Alais mieli przyjechać jego uczniowie i pomocnicy. Ale uczony nie miał cierpliwości czekać na ich przyjazd. Wieczorem usiadł przy oknie, zapalił lampę i położył na stoliku mikroskopu zdechłą na pebrynę gąsienicę.

— Tutaj... Pan Pasteur tutaj...

Pasteur otworzył okno.

— Zapomniałem uprzedzić. Wymagam zupełnej ciszy. Pod moim oknem niedopuszczalne są żadne rozmowy. Żadne!

— Co?! Rozmawiać nie wolno! Też mi wymagania! Wynajęłam panu dom, a ogród należy do mnie. Powinien pan być zadowolony, że pana w ogóle wpuściłam. Bo mówią, że pan jest czarownikiem. Przywiózł pan ze sobą diabelską rurę. O, stoi tu! — Kobieta pisnęła i odskoczyła od okna. — Więc to prawda! Sam diabeł w niej siedzi! Obraca się ona w prawo i w lewo. Ma oczy! Jezus Maria! Przez tę rurę ani jeden kokon nie zostanie w Alais zdrowy!

— Wstydziłaby się pani swego nieuctwa... — W ramie okna ciemna sylwetka Pasteura przypominała postać księdza; mówił wolno i pouczająco. — Wstyd! To mikroskop. Przyjechałem, żeby wam pomóc. Jestem uczonym. Nauka, tylko nauka przynosi ludziom ratunek i pomoc. Niech pani spojrzy na mnie. Czyż nie poznać po mnie, że jestem dobrym katolikiem?

Kobieta podeszła bliżej do okna.

— Chce pani—ciągnął dalej Pasteur—pokażę pani urządzenie mikroskopu. Pokażę pani, jak pracuję, i zostaniemy przyjaciółmi. Dobrze? Ale u mnie pod oknami musi być cicho. Do widzenia.

Pasteur chciał zamknąć okno.

— Chwileczkę, panie! Chwileczkę! Nie zdążyłam powiedzieć panu najważniejszego. Szuka pana listonosz...

Teraz dopiero Pasteur zrozumiał, z kim rozmawiała kobieta. Chudy, wysoki mężczyzna w małej czapeczce wynurzył się z mroku i podał mu telegram.

„Ojciec zachorował, przyjechać natychmiast", przeczytał Ludwik. Jeszcze tego samego dnia opuścił Alais.

— Wrócę, wrócę. Wrócę niebawem — powtarzał, a gospodyni kiwała głową w takt jego słów.

XII

BARANY JESTEŚCIE, PANOWIE ASYSTENCI!

W Arbois na dworcu, za maleńkim okienkiem, wyglądającym jak iluminator, siedział kasjer w mundurze kolejarza. Przed okienkiem stał barczysty mężczyzna w wieku lat czterdziestu z żałobną opaską na rękawie. Mężczyzna w żałobie trzymał w ręce otwarty pugilares, nie żądał jednak biletu, lecz stał w milczeniu i zdawał się liczyć pryszcze na spiczastym nosie kasjera. Kasjerowi nie był przyjemny ten nadmiar uwagi, poświęconej jego nosowi. Najeżył się pod uporczywym spojrzeniem milczącego podróżnego, sam zaś utkwił wzrok w okrągłej brodawce na jego twarzy. Do odejścia pociągu pozostawało zaledwie dziesięć minut. Za plecami Pasteura — pasażerem z brodawką był Pasteur— stało w kolejce kilkunastu ludzi.

— Po kiego diabła stoi pan tu jak łuk triumfalny?! — wrzasnął gniewnie krępy farmer, obładowany króliczymi skórkami.

Pasteur szybko zsunął szeroko rozstawione nogi.

— Jeden bilet do Alais — powiedział takim tonem, jak gdyby wreszcie zdecydował się skoczyć do zimnej wody.

W pociągu Pasteur pisał do żony:

„...Zastałem ojca już w trumnie. Wczoraj pochowano go obok mamy i Janinki... Świeć, Panie, nad jego duszą. Bardzo chciałem wpaść choć na tydzień do Paryża, odpocząć po ostatnich przeżyciach. Ale jestem już w drodze do Alais. Jeżeli nie wrócę tam natychmiast, stracę cały rok..."

W Alais uczonego oczekiwali uczniowie Rollin, Roux, Chamberland. Natychmiast po przyjeździe Pasteura wszyscy czterej udali się na strych.

W drewnianych klateczkach pełzały tłuste gąsienice. Przełaziły jedna przez drugą, drapały się wzajemnie ostrymi pazurkami i z niezwykłą szybkością pożerały rozrzucone na dnie klatek liście drzewa morwowego. Pasteur obserwował uważnie tę ich krzątaninę. Chociaż w każdej klatce było bardzo dużo gąsienic, zauważył od razu, że nie wszystkie jego wychowanki zachowywały się jednakowo. Niektóre gąsienice nie ruszały się z miejsca i nie dotykały nawet soczystych liści. Pasteur schylił się i wziął do ręki na wpół senną gąsienicę. Położył ją na dłoni i podszedł do okna. Na jej tłustym grzbiecie wyraźnie widać było ciemne plamki pebryny.

Uczony zszedł na dół i od razu skierował się do mikroskopu. Zatrzymał go zgodny chór uczniów:

— Powinien pan odpocząć, profesorze!

— Uważacie, że powinienem odpocząć?

— Oczywiście, panie profesorze, bezwzględnie powinien pan odpocząć!

Tego dnia drewniany domek już o zmroku pogrążył się we śnie. *(d. c. n.)*



Dla każdego dziecka — wyprawka niemowlęca

W związku z ukazaniem się w codziennej prasie notatki o zaopatrywaniu w wyprawki małych niemowląt, ze względu na jej ważność wiadomość powyższą my również zamieszczamy.

Stosownie do zarządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej, każdemu dziecku urodzonemu w Polsce po dniu 31 maja 1949 r przysługuje wyprawka niemowlęca.

Pracownicy podlegający ubezpieczeniu społecznemu oraz osoby uprawnione do świadczeń opieki społecznej, chłopi małorolni i bezrolni otrzymują wyprawki dla swych dzieci bezpłatnie. Inne zaś osoby otrzymują wyprawki — po cenie znacznie obniżonej o wiele niższej od rynkowej.

Osoby korzystające z opieki społecznej lub niezamożni mieszkańcy wsi, wzgl. właściciele drobnych gospodarstw rolnych których dochód roczny, stanowiący podstawę wymiaru podatku gruntowego nie przekracza 30 q żyta) — otrzymują wyprawki z terenowo właściwej ubezpieczalni społecznej, na podstawie asygnaty wydanej przez Starostwo powiatowe (ref opieki społecznej) lub Zarząd Miejski miasta wydzielonego (wydz. opieki społecznej).

Aby otrzymać asygnatę na podjęcie wyprawki, trzeba uprzednio przedłożyć we właściwym Urzędzie Gminnym, a w miastach w Zarządzie Miejskim, zaświadczenie lekarskie, stwierdzające co najmniej 8 mies. ciąży i fakt pozostawania ciężarnej pod opieką lekarską. Po urodzeniu się dziecka należy przedłożyć odpis skróconego aktu urodzenia.

Starostwa po sprawdzeniu przekazują w krótkim terminie asygnaty na otrzymanie wyprawki odnośnym Urzędom Gminnym z poleceniem doręczenia ich zainteresowanym. Zarządy Miejskie miast wydzielonych wydają asygnaty we własnym zakresie działania. Z taką asygnatą wydaną przez Urząd Gminny lub Zarząd Miejski zgłasza się osoba zainteresowana w najbliższej ubezpieczalni społecznej i odbiera wyprawkę.

Osoby, które otrzymują wyprawki za opłatą, zgłaszają się wprost do najbliższej ubezpieczalni społecznej. Muszą one jednak oprócz zaświadczenia lekarskiego wzgl. odpisu aktu urodzenia dziecka przedstawić w Ubezpieczalni Społecznej dowód wpłaty zł 5.000.— na konto PKO Nr. I-5051 — „Centrala Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych", jako należność ustalonej ceny za wyprawkę. Wpłaty tej można dokonać w każdym najbliższym Urzędzie Pocztowym.

Zaświadczenia lekarskie wystawiają ośrodki zdrowia bądź stacje opieki nad Matką i Dzieckiem, albo lekarze urzędowi, a w razie ich braku — położne gminne.

Nie podjęcie wyprawki w ciągu 6 miesięcy od dnia urodzenia się dziecka, powoduje utratę prawa do otrzymania wyprawki.

Wystawa »W«

Polski Związek Przeciwweneryczny zorganizował w Warszawie w dniach od 15 czerwca do 15 lipca wystawę „W". Celem wystawy było zapoznanie społeczeństwa ze stanem chorobowym w Polsce, skutkami tych chorób w wypadku nie leczenia i z dotychczasowymi osiągnięciami w walce z tą klęską społeczną. Szereg tablic z ilustracjami, wykresami i fotografiami zobrazowały jasno całość.

Ukazanie się chorób wenerycznych w Europie a tym samym w Polsce nastąpiło w wieku XV, a przywędrowały z Rzymu podczas jednej z wielkich wypraw wojennych. W początkach były to choroby warstw uprzywilejowanych zwane dlatego w mowie potocznej „dworskimi", z czasem jednak rozpowszechniły się wśród warstw ludowych i nabrały tym samym charakteru chorób społecznych. Największe nasilenie tych chorób w Polsce mamy po ostatniej wojnie — dane statystyczne wykazują 300.000 chorych, jest to ilość, jakiej dotychczas nie notowano. Wobec takiego stanu Min. Zdrowia rozpoczęło już w roku 1946 walkę, aby klęsce tej położyć kres. Powołana została kadra ludzi, w tym: 350 lekarzy, 550 przeszkolonych pielęgniarek i 250 osób pomocy technicznej z głównymi ośrodkami w większych miastach, ze względu na największe skupisko chorób w tych ośrodkach. Praca natrafia na duże trudności — chodzi tu bowiem o wykrycie wszystkich punktów skąd szerzą się choroby, a często są one mocno zakonspirowane, dalej ujęcie do spisu wszystkich chorych których przez lekkomyślność i wstydliwość nie chcą się przyznać do choroby, i wreszcie leczenie chorych — może najmniej kłopotliwe, przy zastosowaniu penicyliny dzięki której kuracja jest znacznie krótsza niż poprzednio i dziala skutecznie. Dotychczasowa praca dała już duże wyniki, sam fakt zarejestrowania tylu chorych i wykrycie wielu punktów — siedlisk tych chorób świadczy o dobrej i planowej akcji.

Leczenie jest bezpłatne, dyskrecja ze strony personelu leczącego zapewniona, a biorąc pod uwagę szkody, jakie wyrządza osoba nie lecząca się swoim najbliższym i społeczeństwu dochodzimy do wniosku, że klęska jaką stanowią choroby weneryczne powina być w krótkim czasie zlikwidowana.

Szereg tablic ilustrowało skutki zaniedbania chorób wenerycznych, a więc paraliż, wada serca, skrócone życie czasem o 20 lat, niedołęstwo, niezdolność do pracy (wydajność pracy jak wykazały badania zmniejsza się około 30 proc.) odjęd, bezpłodność. Ze współczuciem spoglądało się na ilustracje przedstawiające dzieci weneryków — niewinne ofiary lekkomyślności rodziców, ślepe, niedorozwinięte fizycznie lub umysłowo po prostu kaleki w całym tego słowa znaczeniu. Ponadto częste porody martwe, których liczba dochodzi do 40.000 rocznie. Z punktu widzenia społecznego i państwowego jest to klęska, powodująca spadek siły biologicznej narodu, ciężar i duże obowiązki utrzymywania specjalnych zakładów. Przy obecnej odbudowie i przebudowie państwa, olbrzymim wysiłku i tempie pracy potrzeba nam dużo zdrowych rąk do twórczej pracy i dlatego winniśmy dołożyć starań do możliwie szybkiego zlikwidowania tej choroby i niedopuścić do dalszego jej rozpowszechienia.

Pogadanki, krótkie referaty w małych niekrępujących gronach mogą dać duże usługi. Dane wykazały, że wypadki schorzenia najczęściej są u ludzi w wieku od 20 do 30 lat — dlatego też obowiązkiem matek jest oddziaływać wychowawczo i uświadamiać dorastające dzieci, aby przez brak świadomości czy lekkomyślność nie padły ofiarą tych strasznych chorób. Alkohol, nierząd i prostytucja są głównym źródłem chorób wenerycznych i z tym powinniśmy walczyć.

W dziecińcu wiejskim

Dróżkami polnymi i ścieżkami z obu stron drogi, biegnącej przez wieś, idą dzieci do swego dziecińca. Starsza nieco od swego trzyletniego braciszka, dumna ze swego opiekuństwa siostra, wiedzie go za rączkę i radzi jak omijać oset i pokrzywy, które czyhają zawsze na bose nogi dzieci.

Idą, gdzie pośrodku wsi, w szkole zorganizowano dla nich na lato dzieciniec. Na placyku przed wejściem wita je przyjaznym uśmiechem wychowawczyni. Są także już inne dzieci. Potworzyły się grupki i zaczęły samorzutnie zabawę, która trwa do tąd, póki nie zejdą się wszystkie dzieci. Przybywa ich ciągle. Świeże, czysto ubrane, umyte buziaki, sterczące warkoczyki dziewczynek i płowe czupryny chłopaczków, a nade wszystko ufnie patrzące oczy dzieci to niezapomniane obrazki z każdego dziecińca.

Już pewno są wszystkie, bo gwarno i ludno na placyku. Słoneczko dobrze już grzeje. Ojcowie, matki, dorośli bracia i siostry już dawno są przy żniwnej pracy w polu. One pozbawione w opustoszałym domu opieki starszych, tu pożytecznie, przyjemnie i zdrowo spędzają dzień za dniem w ciągu lata pod troskliwą opieką wychowawczyni, którą pokochały jak matkę.

Zaklaskała właśnie w ręce, skrzyknęła dzieci do siebie, związały wraz rączkami duże koło, nad którym góruje wychowawczyni. Okiem przebiegła po główkach, policzyła ile ich dziś przyszło — trzydzieści dwoje, dobrze, wszystkie są.

Teraz puściły rączki, ustawiły się prosto i za głosem wychowawczyni zaśpiewały pieśń poranną. Potem jeszcze kilka ulubionych piosenek, przy których były ruchy naśladujące to, o czym była mowa w piosence. Z piosenek wywiązały się zabawy, przy których dzieci biegały, skakały jak żabki, udawały koniki itp.

Nietrudno domyśleć się, że w formie zabawy wychowawczyni poprowadziła racjonalne ćwiczenia cielesne (gimnastykę poranną), które mają na celu wychowanie fizyczne dziecka.

A teraz zaróżowione ze zdrowego wysiłku dzieci, rozochocone, żywe odpoczną przy innych zajęciach. Dziś pogoda, wszystkie zajęcia będą na dworze. Idą teraz dzieci w głąb ogrodu szkolnego, pod rozłożystą lipę. Tam zasiadają na ławeczkach przy niskim, półokrągłym, dużym stole, wbitym w ziemię. Jest to robota i dar dla dziecińca młodzieży miejscowego koła Z. M. P., aby dzieci tu „uczyły się", jadły nawet posiłki w dzień pogodny, by dzień cały były na powietrzu.

Wychowawczyni usiadła po środku i dziś opowiadała dzieciom o tym, jak to dzieci ze wsi pojechały do dużego miasta i co tam widziały. Pokazała obrazki wysokich domów, ulic, kominy fabryk, most na rzece, kolej, tramwaj, samochody. A potem dzieci zaśpiewały piosenkę o pociągu, który wiózł wycieczkę do miasta, pytały o to, co je zaciekawiło i same opowiadały jak z mamusią też były w mieście u doktora itp.

Nie spostrzegły się nawet, że nadeszła pora podobiadku, wychowawczyni dala znak i cała gromadka udała się z nią do budynku szkolnego. W sieni, którą zamieniono na szatnię i umywalnię umyły ręce, każde sięgnęło po swój ręcznik, wiszący na kołku, oznaczony odpowiednim kolorowym znakiem i poszły na drugie śniadanie (pierwsze jadły w domu). W jednej izbie szkolnej zamienionej latem na dzieciniec, ustawiono małe stoliki i krzesełka. Dzieci usiadły, kilkoro z nich to dziś dyżurni. Oni pobiegli do kuchni, by pomóc dyżurującej dziś przy sporządzaniu posiłków jednej z matek podać śniadanie. Wraz z nią przyniosły naczynia, i jedzenie. Poroznosiły oczekującym dzieciom kubeczki kawy i talerze, na których piętrzył się chleb z masłem i twarogiem, suto przetkanym zielonym szczypiorkiem i rzodkiewką.

Po śniadaniu uporządkowanie stolików. Chwila odpoczynku i dalsze zajęcia. Z drugiej izby szkolnej, w której dokoła pod ścianami odwrócone do środka deski ławki szkolne zostały, a która w dni deszczowe służy dzieciom jako sala zabaw, zabrały dzieci kosze z zabawkami i udały się parami na spacer nad rzeczkę, płynącą opodal. Jest tu czysty wilgotny piasek, trawa, płytka woda. Wychowawczyni pozwoliła dzieciom bawić się dowolnie. Pojedyńczo, lub grupkami, dobierając zabawki, łopatki, kubełki, piłeczki, łódki z kory do puszczania na wodę. Bawią się. Wychowawczyni radzi im, pomaga, godzi spory o chęć posiadania tej samej zabawki. Pomaga przy budowaniu z piasku właśnie tego miasta, które było tematem porannej pogadanki, pilnuje brodzenia w wodzie, aby dzieci nie szły zadaleko itp. Widzi wszystko i czuwa nad całością, pozwalając dzieciom samodziel nie wyżyć się w zabawie dowolnej, która bardzo rozwija w dzieciach twórczość, samodzielność, pomysłowość, zdolności ruchowe, a przez pomoc wzajemną i wspólnotę zabawek — uspołecznienie. Słoneczko idzie wysoko ku południowi, zbliża się czas na obiad. Przed tym jako koniec zabawy nad rzeczką będzie krótka kąpiel. Z kosza, przyniesionego wraz z zabawkami, wydobyła wychowawczyni kąpielóweczki, radość, przebieranie i chlust do wody. Teraz można brodzić głębiej, pływać brzuszkiem na piasku, pryskać wodą, unurzać się w suchym piasku i potem opłukać. Ale oto kres, wychowawczyni daje sygnał, dzieci już są na brzegu osuszą się w słoneczku, przebiorą i wracają na obiad.

Czeka on gotów na głodne dzieci. Smakuje owocowa chłodna zupa z kluskami, a na drugie szpinak z jajkiem i kartofelki młode. Zjeść trzeba wszystko, koniecznie, kto je szpinak zielony ma zdrowe, białe ząbki, a bez szpinaku samego jajka jeść nie można, tylko wszystko.

Po obiedzie dowolnie długi odpoczynek. Pod lipą na trawie rozłożono sienniczki. Każde dziecko ma swój, przez matkę na ten cel przygotowany czysty, lniany, wypchany słomą lub sianem. Sienniczek służy dzieciu do poobiedniego snu. Układają się na nich znużone syte dzieci i zasypiają. Wychowawczyni czuwa nad nimi, czyta sobie, lub zapisuje w książkach swe czynności dziecińcowe.

Niektóre starsze dzieci nie mogą zasnąć, leżą cichutko, albo szeptem rozmawiają z sąsiadem. Jest cisza, spokój, smacznie i zdrowo śpią dzieci, a podobno, gdy śpią to rosną.

Budzą się różnie. Coś się śniło, siadają rozgrymaszone, jeszcze chcą spać, inne wyspane, rozbrykane, wesołe niewinnymi psotami zabawiają kolegów. Trzeba wyrównać, zajęcia w dziecińcu odbywają się zgodnie z planem i rozkładem dnia.

Wszystkie dzieci wstają, porządkują teren po spaniu, odnoszą sienniczki. Zaczynają się zabawy, gry ruchowe, wychowawczyni kieruje, dzieci współzawodniczą w wyścigu, ćwiczą ruchy, uczą się słuchać rozkazu, wyrabiają zręczność. Przy zabawie śpiew wesoły, naśladowanie głosów zwierząt itp.

W dni deszczowe zabawy i zajęcia odbywają się w izbie dziecińcowej. Wówczas dzieci lepią z gliny przeróżne rzeczy, ćwiczą ruchy rąk i odtwarzają to, o czym myślą, kształcą wyobraźnię, rysują, malują, wycinają, klejają kolorowe nalepianki. Budują i układają z klocków.

Planowa różnorodność zajęć kształci je i rozwija pod względem fizycznym i umysłowym.

Ale wrócimy do naszych dzieci. Czas na podwieczorek. Mało z nim zachodu — zjedzą dziś przy pogodzie pod lipą, aby jak najwięcej były na powietrzu. Przyniesiono chleb z masłem i sałatką przyrządzoną smacznie ze wszystkich jarzynek surowych posiekanych drobno i po dwa jabłuszka.

Po podwieczorku dzieci pójdą na spacer w pole, do żeńców i zaniosą im w dzbankach i butelkach wodę z sokiem do picia. Radość z tego powodu. Niejedno już nie je jabłek, schowa, będą przechodzić kolo ich pola, zaniesie mamusi, tatusiowi, podzieli się.

W polu przyjemnie, przy żniwach ciężka praca, dzieci widzą, próbują zbierać garście zżętego zboża na rozłożone powrósła. W nogi kłuje ściernisko, słońce pali, mamusia taka zmęczona odbiera za kosą. Śpieszą się pracują, ale gdzie do nich przyjdą dzieci, z wychowawczynią pozdrowią serdecznie, napiją się wody, podziękują, popatrzą rodzice na swoje pociechy, na których znać dobrą opiekę dziecińców i lżej im, spokojnej się pracuje.

Dzieci wracając nazbierają kwiatków po miedzach, jeżyn, kłosów na ściernisku dla kurek woźnej ze szkoły, koniczyny dla królików

Uporządkowały przyniesione od wody naczynia, wstawiły kwiatki do wody, nakarmiły kury i króliki i po pracowitym i radosnym dniu, kiedy słonko chyli się ku zachodowi, wracają do swoich domów.

Jutro znowu przyjdą do swego dziecińca, w którym rozwijają się, uczą i wychowują. Dzieciniec nie powinien skończyć się w jesieni, lecz zamienić w całoroczne przedszkole, które pozwoli w ciągu 3 lat tj. od 4 do 7 roku życia przygotować dziecko do nauki szkolnej.

Maria Babska

tygodnik gospodarczy

Jak należy wykonać podorywkę

Wszędzie tam, gdzie po sprzęcie ozimin czy jarzyn nie zasiewamy poplonów, bezzwłocznie należy wykonać podorywkę.

Głównym zadaniem podorywki jest utrzymanie należytej struktury gleby i pobudzenie chwastów do wschodów. Sposób, głębokość, szerokość i wysztorcowanie skiby zależy od wielu czynników i każdorazowo rolnik winien w zależności od przebiegu pogody, zachwaszczenia danego pola, pochylenia go, w nieco inny sposób wykonać czynność podorywania.

Na terenie całego kraju podorywka winna być dokonana możliwie płytko, tak, aby tylko górną warstwę roli odwrócić. Najlepiej wykonać ją dwuskibowcem, gdyż tylko tym pługiem można utrzymać należytą równą na terenie całego pola grubość ornej warstwy. Podorywując wcześnie przerywamy podsiąkanie i wyparowywanie wody z gleby. Stwierdzono bowiem, że ziemia zleżała, nie poruszana żadnym narzędziem, ani też nie osłonięta grubą warstwą roślin, traci najwięcej wody. Wśród ziarnek zbitego jak klepisko pola tworzą się drobne o średnicy włosa kanaliki, którymi wyparowywują b. duże ilości wody nawet z głębszych warstw gleby. Taką zbitą i zleżałą glebę mamy zwykle po sprzęcie ozimin. Robiąc więc podorywkę przerywamy podsiąkanie niszcząc kanaliki, a tym samym zabezpieczamy lepsze warunki wilgotnościowe danej roli. Po dokonaniu podorywki możliwie szybko puszczamy brony. Na ziemiach ciężkich brony rozbiją nam b. duże bryły, a na lekkich i na ciężkich jednakowo przyśpieszamy wschody chwastów nasiennych przez bronowanie. Przy tym na ziemiach ciężkich możemy nie obawiać się nadmiernego bronowania, natomiast na lekkich szarkach i piaskach z narzędziem tym należy postępować b. ostrożnie. Wszędzie tam, gdzie nie chodzi o walkę z perzem, bronować podorywkę b. słabo. Powszechnie nasi rolnicy popełniają tutaj jeden z największych błędów z cyklu mechanicznej uprawy roli. Gleba piaszczysta już dzięki małej ilości części drobnych (spławialnych) ma tendencję do rozsypywania się. Jeżeli do tego dojdzie brona, to pole tak będzie rozsypane, że nie znajdziemy tam ani jednej gruzełki. Chodzenia dwu i trzykrotnego broną nie należy stosować. Psujemy bowiem w ten sposób gruzełkowatą budowę roli, która jest b. pożądana. Lepiej więc zaraz podorywkę jednorazowo pobronować, a gdy po dwu czy trzech tygodniach chwasty skiełkują z powrotem puścić brony — na ziemiach lekkich, na ciężkich natomiast kultywatory, o łapach sztywnych, lub półsztywnych, dla dokładnego zniszczenia chwastów. Bronowanie i kultywatorowanie powtarzamy w zależności od tego co na danym kawałku pola ma być siane. W wypadku oziminy bronowanie i kultywatorowanie możemy powtórzyć najwyżej dwa razy, gdyż w drugiej połowie sierpnia musimy już orać na żyto lub pszenicę. Takie czynności wykonujemy w normalnych warunkach klimatycznych, glebowych i uprawowych.

Czasami jednak nadmierna susza na glebach lekkich podyktuje nam zamiast podorywki wykonanie sprężynowania ściernisk. Natomiast nadmierna wilgotność na ziemiach ciężkich, mażących się, każe nam wstrzymać się z podorywką. Wykonując podorywkę w wilgotnej roli otrzymalibyśmy przy najbliższej pogodzie b. silnie zaskorupioną glebę. Innym razem znów nadmierne zaperzenie podyktuje nam przy pogodzie słonecznej płytką i szeroką podorywkę. A po gruntownym przeschnięciu, sprężynówką lub broną wyciągamy perz.

Czasem również ze względu na suszę, lub spóźnioną porę można użyć brony talerzowej zamiast pługa. Brona ta jeżeli tylko będzie dostatecznie obciążona, a talerze ostre, zupełnie dobrze pokroi pole w wąskie skiby. Najlepiej jednak jest używać pługa. Tym niemniej kiedy, i jak wykonać daną czynność zależy od warunków miejscowych i decydować winien sam świadomy rolnik.

P-a

Łąki jednokośne należy zagospodarować

Znaczny odsetek naszych łąk, to mało wydajne łąki jednokośne, dające w pierwszej połowie lata mały zbiór lichego siana, a w drugiej użytkowane jako pastwisko. Ze względu na opłacalność intensywnej gospodarki łąkowej jaka obecnie zaistniała dzięki wysokim cenom artykułów hodowlanych a stosunkowo niskiej cenie nawozów sztucznych, należy zwrócić szczególną uwagę na to zagadnienie.

Przystępując do zagospodarowania łąki przede wszystkim należy ustalić przyczynę jej małej wydajności.

W przeważającej ilości wypadków będzie to zaniedbanie nawożenia i uprawy łąki. Z corocznym zbiorem siana zabieramy pewną ilość składników pokarmowych, wyczerpując z nich glebę. Szlachetne rośliny łąkowe karleją i stopniowo zanikają. Na ich miejsce pojawiają się rośliny mało wymagające, odporne na trudne warunki siedliskowe, ale i mało wydajne. Roślinność ta nie tworzy należytej okrywy, przez co gleba wystawiona jest na bezpośrednie działanie czynników atmosferycznych, jak promienie słoneczne, wiatr, deszcz itp. Wynikiem ich działania jest zepsucie struktury, wyschnięcie próchnicy z wierzchniej warstwy, przesuszenie itp., pogarszając przez to warunki siedliskowe coraz bardziej.

O ile łąka taka posiada dobre stosunki wilgotnościowe, to samym nawożeniem można ją doprowadzić do kultury. Przede wszystkim należy dać nawożenie organiczne — kompost lub obornik, aby wprowadzić próchnicy i zaszczepić glebę bakteriami. Na glebie kwaśnej zastosować wapnowanie (10—20 q na ha), a następnie systematycznie stosować nawożenie mineralne. Początkowo można ograniczyć nawożenie mineralne do nawozów potasowych, dodając następnie fosforowe i azotowe. Pierwsze dawki winny być stosunkowo małe ale częste, nawet 3 razy do roku, a następnie przechodzimy na nawożenie raz na rok: wiosną lub jesienią.

Często przyczyną niskiej wydajności łąk są wadliwe stosunki wilgotnościowe, brak lub nadmiar wody. Przy niedostatku wody w glebie niejednokrotnie możnaby zwiększyć wydajność łąki przez zastosowanie płodozmianu przemiennego polowo - łąkowego. Ze względu na dużą zawartość próchnicy w glebie i aby nie dopuścić do obniżenia jej zawartości, należy stosować tu w uprawie polowej warzywa i okopowe na dużych dawkach obornika. Polecany jest następujący płodozmian: 1) okopowe względnie warzywa, 2) jarzyny, 3) trawy ewentualnie z domieszką koniczyny, 4) trawy drugoroczne, ewentualnie pastwisko.

Przy nadmiarze wody jedynym radykalnym środkiem jest należyte odwodnienie. Ale aby odwodnienie dało spodziewaną korzyść, należy łąkę zagospodarować, gdyż zabiegiem tym radykalnie zmieniamy warunki siedliskowe. Rezultat jest często taki, że stara kwaśna roślinność zanika, a szlachetna nie pojawia się, i łąka taka może stać się nieużytkiem. Aby do tego nie dopuścić, należy zastosować zaraz po zmeliorowaniu nawożenie, a gdy okaże się potrzebne, to wyorać i obsiać łąkę mieszanką traw szlachetnych.

Samo nawożenie wystarczy tam, gdzie w porośnie spotyka się pewien procent szlachetnych traw, choćby nawet skarlałych. Nawożenie pozwoli im rozrość się i opanować wkrótce całe siedlisko. Gdy natomiast na parceli odwodnionej nie spotyka się traw szlachetnych, a tylko różne chwasty łąkowe, jak turzyce, skrzypy i inne rośliny błotne, stary porost należy zniszczyć przez wyoranie, i po doprawieniu roli dokonać obsiewu na nowo.

Z. M.

Kiedy zrywać pomidory

U pomidorów wyróżnić można kilka stadiów dojrzewania owoców:

1. zielone niewyrośnięte,
2. zielone wyrośnięte, z chwilą gdy w komorach nasiennych pojawia się galaretowata substancja,
3. stadium zapalenia. W tym czasie zaczyna zanikać zielony barwik, pomidory bieleją, pojawia się żółty barwik, który wkrótce zostaje zamaskowany barwikiem czerwonym,
4. czerwony jędrny,
5. czerwony miękki.

W okresie dojrzewania pomidorów, zachodzą w owocach korzystne procesy chemiczne. W miarę dojrzewania maleje sucha masa owoców, tzn. kosztem skrobi wzrasta wartość cukru i witamin; ubywa też i kwasu. Jeżeli chodzi o najlepszą jakość owoców, to powinno się sprzątać pomidory w stadium dojrzałości czerwonej jędrnej. Pomidory przeznaczone do dłuższego transportu, trzeba zbierać w okresie zapalenia. Wówczas bowiem jesteśmy pewni, że są już wyrośnięte. Niewyrośnięte również czerwienieją, ale jakościowo przedstawiają produkt gorszy. W praktyce najczęściej w tym stadium zrywa się wszystkie pomidory. Jedną z przyczyn do wcześniejszego zrywania z krzaka pomidorów jest możność uzyskania większej ceny, oraz zmniejszenie ilości spękanych koncentrycznie owoców. Spękanie takie bywa bardzo częste, jeżeli pomidory dochodzą na krzakach do pełnej dojrzałości, a po upałach przyjdzie gwałtowny deszcz.

Do czerwienienia wyrośniętych pomidorów światło jest zbyteczne. Potrzebna jest tylko odpowiednia temperatura i dostęp powietrza. Około 25°C jest najkorzystniejszą temperaturą dla powstawania czerwonego barwika. Temperatura wyższa jak 30°C hamuje proces, a przy 35°C barwik ten nie wytwarza się wcale.

Jeżeli zebrane, zapalone pomidory mamy zamiar zaraz sprzedać jako czerwone, to trzeba im zapewnić temperaturę około 25°C, jeżeli natomiast chcemy je przechować przez czas dłuższy, to umieścić je należy w temperaturze 12°C. Przy tej temperaturze czerwienienie następuje bardzo wolno.

U nas główny zbiór przypada zwykle na drugą połowę sierpnia i pierwszą września.

Na krzakach zdrowych i silnych można pomagać pomidorom do dojrzewania przez przerzedzanie liści cieniujących owoce. Zaczynamy usuwać żółknące liście od dołu, pod warunkiem, że pewne grona są już wyrośnięte (zaczynają zmieniać barwę. Gwałtowne obrywanie większej ilości uniemożliwia dostęp pokarmu do owoców. Można też przyśpieszyć dojrzewanie owoców na gronach niższych przez ogławianie, które ogranicza rozwój wegetacyjny rośliny, a więc na roślinach silnych i zdrowych obcinamy pęd, zostawiając 3 liście nad najwyższym gronem, które chcemy zostawić.

B. Drzas

Choroby zwierząt podlegające ustawowemu zwalczaniu

oraz odszkodowania i zapomogi

Istnieje wiele chorób u zwierząt, które w wypadku zarazy przynoszą olbrzymie straty dla właścicieli i państwa. Aby temu zapobiec, objęto najgroźniejsze choroby ustawowym zwalczaniem, które przeprowadza państwo. Do chorób podlegających ustawowemu zwalczaniu należą: księgosusz, zaraza płucna bydła rogatego, pryszczyca, wąglik, szelestnica, zaraza dziczyzny i bydła rogatego, gruźlica bydła w postaci otwartej, nosacizna zwierząt jednokopytnych, ospa owcza, zaraza stadnicza koni, otręt koni i bydła rogatego, świerzb jednokopytnych i owiec, wścieklizna i pomór, niedokrwistość zakaźna u koni, influenza koni (na obszarze woj. pomorskiego i poznańskiego), zaraza i różyca świń, cholera drobiu i pomór kur, posocznica karpi, choroba roztoczowa pszczół.

W wypadku zaistnienia lub podejrzenia o te choroby, właściciel obowiązany jest przestrzegać przepisów mających na celu zwalczenie lub umiejscowienie zarazy. Przepisy i zarządzenia te wydaje państwo za pośrednictwem lekarza weterynaryjnego. Jedną z metod zwalczania chorób jest zgładzenie zwierząt chorych, lub podejrzanych o chorobę. W wypadku kiedy na skutek zarządzenia władz państwowych właściciel poniosł szkody materialne, przysługuje odszkodowanie, lub zapomoga ze skarbu państwa. Odszkodowania wypłacane są za zwierzęta zabite na zarządzenie władz państwowych, za zwierzęta padłe wskutek szczepienia, trzebienia i innych zabiegów stosowanych na zarządzenie władz państwowych. Odszkodowanie wynosi pełną wartość szacunkową, ustalona przez komisję w składzie lekarz weter. i 2 biegłych przysięgłych. Przysługuje ono za zwierzęta zabite na zarządzenie władzy, u których sekcja wykaże, że były wolne od zarazy, za zwierzęta zabite z powodu księgosusu i pryszczycy, za zwierzęta padłe na skutek szczepień, trzebienia i innych zabiegów zarządzonych przez władzę.

Odszkodowanie wynosi 3/4 wartości szacunkowej, kiedy zwierzęta zabite dotknięte były zarazą płucną, otwartą gruźlica, zarazą stadniczą.

Odszkodowanie wynosi 3/4 wartości szacunkowej, gdy zwierzęta zabite na zarządzenie władz były dotknięte nosacizną, wścieklizną, pomorem, zarazą świń, cholerą drobiu i pomorem kur, niedokrwistością zakaźną koni i chorobami pszczół. Zapomogi wynoszą 3/4 wartości szacunkowej zwierzęcia padłego na księgosusz, pryszczycę, zarazę płucną influenzę.

Połowa wartości szacunkowej za zwierzęta padłe na wąglik, szelestnicę, zarazę dziczyzny i bydła rogatego, wściekliznę. 1/3 wartości szacunkowej za zwierzę padłe na pomór i zarazę świń.

Właścicielom nie przysługuje ponadto prawo do odszkodowania za psy i koty zabite na zarządzenie władz, jak również nie przysługuje zapomoga za cielęta w wieku do 3 miesięcy, padłe na księgosusz, zarazę płucną i pryszczycę, oraz za świnie w wieku do 2 miesięcy, — padłe na pomór i zarazę świń. Odszkodowanie lub zapomoga nie przysługuje o ile właściciel w chwili kupna nie doniósł o istnieniu choroby, lub za zwierzęta sprowadzone z zagranicy wbrew obowiązującym przepisom.

Przyznanie odszkodowania lub zapomogi uzależnione jest od spełnienia przez właściciela szeregu warunków. A mianowicie: posiadacz winien w ciągu 24 godzin zgłosić o wypadku, w którym zachodzi podejrzenie zarazy (zgłaszać o ile możności przed śmiercią). Zwierzęta chore i podejrzane o chorobę należy odosobnić od innych i nie wyprowadzać ich poza obręb gospodarstw. Należy również zabronić wstępu do miejsca postoju takich zwierząt osobom postronnym. Zwierzęta padłe trzeba grzebać w odosobnionych miejscach. Nie należy przeprowadzać na zwierzętach chorych, lub podejrzanych o chorobę zabiegów leczniczych i krwawych. Postępować należy wg. przepisów dla zapowietrzonych zagród. Z zagrody zapowietrzonej nie należy wynosić lub wnosić sprzętów z którymi chore, lub podejrzane zwierzęta miały styczność. To samo dotyczy nawozu, ściółki itp. W wypadku spełnienia wyżej wymienionych warunków przez właściciela, przy jednoczesnym stwierdzeniu jednej z chorób objętych ustawowym zwalczaniem poszkodowany właściciel ma prawo ubiegać się o odszkodowanie lub zapomogę ze skarbu państwa. Właścicielom przysługuje również prawo odwołania się w wypadku niezadowolenia z decyzji władz państwowych dotyczących odszkodowania lub zapomogi, w nieprzekraczalnym terminie 1 miesiąca.

Zaznajomienie każdego rolnika z obowiązkami przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych i wynikających stąd odszkodowań i zapomóg jest ważne, nie tylko z punktu widzenia szerzenia się chorób zaraźliwych, lecz także z punktu widzenia osobistych korzyści. Uzyskane bowiem odszkodowanie lub zapomoga pozwolić może na całkowite lub częściowe pokrycie strat i nabycie nowego materiału hodowlanego.

R. Fitko

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Papież błogosławił Niemców...

W niedzielę, 17 lipca br. papież Pius XII wygłosił przez radio przemówienie w języku niemieckim skierowane do „ukochanych synów i córek Berlina, okręgu berlińskiego i Pomorza".

Papież oświadczył, że po wieloletniej przerwie przemawia do nich ze szczególnym wzruszeniem, czyniąc to na prośbę biskupa berlińskiego kardynała Preysinga. W przemówieniu swoim papież powiedział między innymi:

„Miasto wasze musiało przeżyć w minionych latach czasy apokaliptycznej wprost zgrozy. Wstrząsające potworności wojny i zniszczenia dotknęły jego murów".

Podkreślając, że nie chce zatrzymywać się na smutnych wspomnieniach minionych lat, Pius XII mówił o rozmaitych cnotach Niemców, a więc o „podniosłej i mocnej wierze, która nie załamała się ani pod przemocą, ani wskutek rozwiania się wszystkich nadziei ziemskich" oraz o „szczerej miłości bliźniego, która ujawniła się wspaniale w najwyższych formach" itd. Dalej mówił papież z uznaniem o księżach niemieckich „którzy w latach nieopisanej nędzy stali niezłomnie u boku swych wiernych — zarówno miejscowych, jak i tych, *którzy przywędrowali wygnani z ojczystego kraju*"

Pius XII zakończył swoje przemówienie do Niemców, udzielając błogosławieństwa apostolskiego „cał i diecezji berlińskiej, miastu, wsi i ludowi".

Powyższe przemówienie papieża wywołało powszechne oburzenie w całym świecie. Oburzającym jest zwłaszcza szczególny sentyment, z jakim zwraca się Pius XII do Niemców przemawiając do nich w ich ojczystym języku, podczas gdy dotychczas papieże w przemówieniach używali wyłącznie łaciny. Oburzające jest również rozkliwianie się nad zniszczeniami w Berlinie — jak gdyby nie było miast bardziej zniszczonych od Berlina i to właśnie przez tych Niemców, których „szczerą miłość bliźniego" wysławia papież. Jak wygląda w rzeczywistości owa „szczera" i „ujawniająca się wspaniale w najwyższych formach" miłość bliźniego u Niemców — o tym świadczą dziesiątki obozów koncentracyjnych, w których wymordowano miliony niewinnych bezbronnych ludzi. Ale wtedy gdy ich mordowano Watykan milczał.

I jeszcze jedno. Tego samego dnia, w którym Pius XII przemawiał do Niemców i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa w szeregu miejscowości w zachodnich Niemczech odbyły się manifestacje rewizjonistyczne, skierowane przeciw Polsce. W tych warunkach ostatnie przemówienie papieża stanowi zachętę dla agresywnej i pełnej nienawiści polityki niemieckich szowinistów, którzy dążą do urzeczywistnienia swych celów w drodze rozpętania nowej wojny, pożogi i mordu.

ZSRR przeciw mieszaniu się
w sprawy wewnętrzne Rumunii, Bułgarii i Węgier

Jak wiadomo, w kwietniu br. rządy USA i W. Brytanii skierowały do rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii noty, zawierające zarzuty na temat rzekomego naruszenia przez Bułgarię, Węgry i Rumunię warunków traktatów pokojowych.

Rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii odrzuciły te noty, jako nieuzasadnione oraz jako próbę mieszania się w wewnętrzne sprawy tych krajów.

W dniu 13 maja br. rządy USA i W. Brytanii wystosowały dalsze noty do rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii. Rządy USA i W. Brytanii stwierdziły, że między tymi rządami a Bułgarią, Węgrami i Rumunią istnieje spór odnośnie sposobu interpretowania postanowień traktatów pokojowych. Równocześnie zwróciły się St. Zjednoczone i W. Brytania do Zw. Radzieckiego z propozycją zwołania konferencji przedstawicieli dyplomatycznych ZSRR, USA i W. Brytanii w Budapeszcie, Bukareszcie i Sofii, dla rozpatrzenia wyżej wspomnianego sporu.

W dniu 11 czerwca br. rząd radziecki wystosował do rządu USA i W. Brytanii noty, w których komunikuje, że nie widzi potrzeby zwołania konferencji przedstawicieli dyplomatycznych. Noty radzieckie podkreślają, że starania rządu USA i W. Brytanii mają na celu mieszanie się w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii.

W dniu 13 czerwca br. rządy USA i W. Brytanii skierowały dalsze noty do rządu radzieckiego, proponując znowu zwołanie konferencji przedstawicieli misji dyplomatycznych trzech mocarstw w stolicach Bułgarii, Węgier i Rumunii.

W dniu 18 lipca br. ambasada ZSRR w Waszyngtonie przesłała rządowi USA odpowiedź następującej treści:

Rząd radziecki nie może zgodzić się z wywodami zawartymi w nocie Departamentu Stanu. W szczególności nie może zgodzić się z twierdzeniem sekretarza stanu USA, że środki zastosowane przez rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii dla obrony demokracji są sprzeczne z postanowieniami traktatów pokojowych. Środki te nie tylko nie stanowią pogwałcenia traktatów pokojowych, lecz — wręcz przeciwnie — zmierzają do wykonania postanowień traktatów pokojowych, które przewidują rozwiązanie organizacji faszystowskich i przerwanie działalności wszelkich ugrupowań, występujących przeciwko ustawodawstwu demokratycznemu.

Twierdzenia, jakoby Bułgaria, Węgry i Rumunia naruszyły postanowienia traktatów pokojowych zostały skonstruowane w sposób sztuczny i zniekształcają istotną treść postanowień traktatów pokojowych.

W związku z tym rząd radziecki nie widzi żadnych powodów zwołania konferencji przedstawicieli dyplomatycznych trzech mocarstw w stolicach Bułgarii, Węgier i Rumunii.

Nota o podobnej treści została skierowana do rządu brytyjskiego.

Włochy naruszyły traktat pokojowy
przystępując do paktu atlantyckiego

W związku z przystąpieniem Włoch do paktu atlantyckiego i zwróceniem się rządu włoskiego do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy zwiększeniu włoskich sił zbrojnych i rozbudowie przemysłu wojennego, rząd radziecki wystosował do rządu włoskiego notę w której stwierdza, że przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego jest sprzeczne z założeniami traktatu pokojowego.

Nota rządu radzieckiego przypomina, że podpisując traktat pokojowy Włochy zobowiązały się nie podejmować żadnych działań przeciw innym państwom, które ten traktat podpisały, a tym samym również zobowiązały się nie przystępować do żadnych sojuszów lub ugrupowań państw mających cele agresywne. Przez przystąpienie do paktu północno - atlantyckiego Włochy przyłączyły się do wojskowego ugrupowania państw, które ma charakter agresywny i skierowane jest przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Podpisując pakt atlantycki, rząd włoski przystąpił do przygotowań wojennych, o czym świadczy fakt, że w dniu 6 kwietnia br. rząd włoski zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy rozbudowie włoskich sił zbrojnych i produkcji sprzętu wojennego. Tego rodzaju postępowanie rządu włoskiego stanowi naruszenie traktatu pokojowego, który przewiduje m. innymi ograniczenie włoskich sił zbrojnych. Nota radziecka stwierdza, że zwrócenie się rządu włoskiego do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy dalszym zwiększeniu włoskich sił zbrojnych ma na widoku cele wojskowe, wychodzące poza ramy, przewidziane przez traktat pokojowy.

Zaznaczając, że przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego jest sprzeczne z założeniami traktatu pokojowego rząd radziecki zwraca uwagę rządu włoskiego na spadającą nań odpowiedzialność za naruszenie tego traktatu.

Jednocześnie rząd radziecki skierował noty do rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, zwracając uwagę tych rządów, które organizowały blok północno-atlantycki i zaprosiły Włochy do przystąpienia do tego bloku, na fakty naruszenia traktatu pokojowego w Włochami i wynikającą stąd odpowiedzialność tych rządów.

Senat USA ratyfikował pakt atlantycki

Z końcem ubiegłego tygodnia Senat USA ratyfikował pakt atlantycki 82 głosami przeciw 12. Przeciwko paktowi głosowało dwóch senatorów demokratycznych i 11 republikańskich.

Przed przystąpieniem do głosowania nad ratyfikacją paktu Senat odrzucił liczne poprawki, zmierzające do ograniczenia zobowiązań USA, wynikających z paktu. Poprawki te zostały odrzucone większością siedemdziesięciu i kilku głosów.

Ratyfikacja paktu atlantyckiego nastąpiła po 13 dniach burzliwej debaty. Przebieg tej debaty świadczy — zdaniem komentatorów waszyngtońskich — o poważnych trudnościach z jakimi spotykają się amerykańskie koła rządzące przy realizacji swego programu polityki zagranicznej. Mimo usilnych starań Departamentu Stanu, który dążył do tego, by debata nad paktem zamieniła się w jednomyślną manifestację na rzecz paktu — narady Senatu ujawniły istnienie opozycji przeciwko paktowi atlantyckimu.

Znaczna grupa senatorów, która głosowała za paktem, otwarcie przyznała podczas debaty, że żywi głębokie wątpliwości odnośnie konieczności zawierania paktu atlantyckiego w chwili obecnej. Senatorzy ci równocześnie podkreślili, że głosują za paktem jedynie dlatego, że rząd zapewnił, iż ratyfikacja paktu nie pociąga za sobą obowiązku uzbrojenia Europy zachodniej.

Rolnictwo Zachodniej Europy w kleszczach
planu Marshalla

Wiadomo powszechnie, że warunki na jakich uczestniczą kraje Zachodniej Europy w tzw. „pomocy" marshallowskiej, pociągnęły za sobą upadek przemysłu w tych krajach. Należy jednak stwierdzić, że plan Marshalla pociągnął za sobą również ujemne skutki dla rolnictwa zachodnie-europejskiego. Na ten temat przynosi ciekawe informacje radzieckie czasopismo „Wnieszniaja Torgowla".

Pismo to stwierdza, że monopoliści amerykańscy usiłują opanować europejskie rynki spożywcze przez to, że stosują szeroko premie przy wywozie swej produkcji hodowlanej a równocześnie starają się pozbawić kraje europejskie pasz, aby w ten sposób zrujnować ich hodowlę. Stąd też Stany Zjednoczone systematycznie zmniejszają dostawy owsa, jęczmienia i innych pasz do krajów marshallowskich. Podczas gdy przed wojną kraje Europy Zachodniej sprowadzały rocznie ponad 11 i pół miliona ton pasz, to w roku 1947/8 otrzymały one w ramach planu Marshalla zaledwie 5,4 milionów ton przy czym należy dodać, że w odróżnieniu do lat przedwojennych Stany Zjednoczone dostarczają tym krajom nie ziarno, lecz prawie wyłącznie mąkę. W ten sposób monopoliści amerykańscy niszczą przemysł młynarski w Europie Zachodniej a równocześnie dążą do utracenia hodowli w krajach zachodnie - europejskich przez pozbawienie ich otrąb i innych pasz..

Tego rodzaju polityka Amerykanów nie mogła pozostać bez ujemnych skutków dla hodowli w krajach zachodnie- europejskich. Tak np. w Danii, gdzie pogłowie bydła wynosiło w r. 1947 90 proc. stanu przedwojennego, w roku ubiegłym spadło do 80 proc.

Podobnie rzecz przedstawia się w Holandii, gdzie produkcja bekonów była w roku ubiegłym o 60 proc., masła o 30 proc, sera o 24 proc., jaj o 70 proc. mniejsza niż przed wojną. Na skutek upadku hodowli, Holandia zmuszona była w roku ubiegłym sprowadzać duże ilości mięsa i bydła rzeźnego.

Tyle pisze na ten temat publicysta radziecki. Należy dodać, że w związku z pogłębiającym się kryzysem w rolnictwie amerykańskim, komisja budżetowa Senatu USA postanowiła, aby część kredytów marshallowskich w wysokości około półtora miliarda dolarów została przeznaczona na zwiększenie wywozu produktów rolnych. Aby zmusić do ich zakupu kraje europejskie przewiduje się, że kredyty na inne cele będą udzielane w zależności od tego czy dany kraj będzie nabywał produkty rolnicze w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób chce się zmusić kraje zachodnie - europejskie do nabywania produktów rolnych i hodowlanych nawet w wypadku gdy ich nie będą potrzebowały. Oczywiście, tego rodzaju „pomoc" nieuchronnie pociąga za sobą dalszy spadek produkcji rolnej w państwach zachodnie - europejskich.

»Atomowy« spór między W. Brytanią i USA

Do wielu spraw spornych pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi przybył ostatnio spór w związku z produkcją energii atomowej. Mianowicie rząd brytyjski zwrócił się niedawno do rządu amerykańskiego z prośbą o dostarczenie informacji, dotyczących produkcji bomb atomowych i energii atomowej. Rząd brytyjski zaznaczył, że Stany Zjednoczone od stycznia 1948 r. nie przekazały W. Brytanii żadnych informacji odnośnie produkcji energii atomowej.

Prośba rządu brytyjskiego była przedmiotem tajnych narad rządu amerykańskiego, które odbyły się pod przewodnictwem prezydenta Trumana. Wedle nieoficjalnych wiadomości większość członków rządu amerykańskiego wypowiedziała się przeciw udzieleniu W. Brytanii informacji w sprawie produkcji energii atomowej.

Amerykańskie koła polityczne przypuszczają, że rząd brytyjski domaga się dostarczenia mu informacji w sprawie produkcji bomb atomowych, aby w ten sposób zmusić Stany Zjdnoczone do ustępstw gospodarczych i finansowych.

Prasa francuska pisząc na temat anglo-amerykańskiego sporu w sprawie produkcji bomb atomowych zwraca uwagę, że układ pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Belgią na mocy którego są eksploatowane przez Amerykanów złoża uranu w Kongo belgijskim wygasa w połowie sierpnia br. Rząd brytyjski domaga się podobno, aby przy zawarciu nowej umowy w sprawie eksploatacji uranu w Kongo belgijskim przyznano Anglikom odpowiedni udział.

Nowa ofensywa chińskich wojsk ludowych

Z początkiem ubiegłego tygodnia chińskie wojska ludowe podjęły na nowo ofensywę, skierowaną przeciw resztkom wojsk kuomintangowskich ugrupowanym w chinach południowych. Wojska ludowe wkroczyły do prowincji Hunan i posuwają się szybko ku południowi, ku granicom prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton, gdzie znajduje się tymczasowa siedziba rządu kuomintangowskiego.

W związku z podjęciem ofensywy przez chińską armię ludową zapanowała w Kantonie panika. Rząd kuomintangowski przygotowuje się do opuszczenia miasta i przeniesienia się na wyspę Formozę. W tym celu przygotowano kilkanaście samolotów.

Amerykańscy i brytyjscy obserwatorzy w Chinach przypuszczają, że Kanton nie będzie mógł długo się bronić. Twierdzą oni dalej, że opanowanie całych Chin przez armię ludową jest kwestią niedługiego czasu.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Ceny zboża będą utrzymane

Oświadczenie wicepremiera Hilarego Minca

Na zakończenie pierwszej wojewódzkiej konferencji warszawskiej PZPR zabrał głos dla podsumowania dyskusji członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Rządu Hilary Minc. W przemówieniu swym wicepremier Hilary Minc między innymi omówił politykę partii w stosunku do zagadnień wsi. Ze względu na doniosłość owej wypowiedzi podajemy z niej niektóre wyjątki.

„Rok temu — powiedział wicepremier Minc, odbyło się lipcowe plenum Komitetu Centralnego PPR, które proklamowało nową politykę Partii na wsi. Polityka ta zmierza do systematycznej obrony biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem kapitalistycznym. Ponadto polityka ta ukazuje masom chłopskim perspektywy socjalistycznej przebudowy rolnictwa w oparciu o wzorowo prowadzoną spółdzielczość produkcyjną. Realizacja nowej polityki na wsi nie dała długo czekać na swe skuteczne wyniki. Dziś po roku wytężonej pracy na odcinku wydźwignięcia z odwiecznego zacofania wsi polskiej, nie tylko wzrósł obszar zasiewów oraz wydajność z ha. Poważnie wzrosła hodowla świń, krów, koni — wzrosło zużycie nawozów sztucznych. Ze spółdzielni, z zarządów gminnych i powiatowych, zostali usunięci wyzyskiwacze i kapitaliści wiejscy, a na ich miejscu znaleźli się chłopi mało i średniorolni.

Nawiązując następnie do spółdzielni produkcyjnych mówca powiedział:

„Rok temu zaczęliśmy mówić o spółdzielniach produkcyjnych na wsi. Dywersyjnej agitacji i wrogich plotek było wtedy co niemiara. Dużo też było niezrozumienia i dezorientacji wśród wielu chłopów. Obecnie po roku nie tylko mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale gdzieniegdzie chłopi już ją konkretnie organizują. I choć wróg klasowy wytęża wszystkie siły, jest rzeczą niewątpliwą, że niezrozumienie, dezorientacja wśród chłopów jest znacznie mniejsza. Dlaczego?

Dlatego, że chłopi się przekonują, że Partia ich nie wprowadza w błąd, że słowa Partii nie mijają się z czynami, że Partia nie chce komenderować chłopami, czy narzucać siłą spółdzielnie produkcyjne, że Partia dąży do tego, by spółdzielczość produkcyjna rozwinęła się na wsi stopniowo, w oparciu o rosnące możliwości materialne i dobrowolne przekonanie mas chłopskich".

Na szczególną uwagę zasługuje również wypowiedź wicepremiera Minca dotycząca polityki cen na produkty rolnicze. Jak wynika z powyższej wypowiedzi ustalone jeszcze w zeszłym roku stałe i opłacalne ceny na zboże i żywiec, będą nadal utrzymane i w tym roku, mimo że ceny zboża na rynku światowym spadły prawie o 50 procent, np. w Chicago w czerwcu bieżącego roku cena owsa spadła o 38 procent, cena pszenicy spadła o 34 procent, a cena kukurydzy o 39 procent. W tym samym czasie cena żyta w Kanadzie spadła aż o 50 procent.

Jak widzimy z powyższych przykładów, mimo iż na rynkach zagranicznych jest notowany ciągły spadek cen na produkty rolnicze, to jednak nasz rząd robotniczo-chłopski ceny utrzymuje z roku ubiegłego, aby zapewnić nadal pełną opłacalność produkcji rolniczej.

Całe społeczeństwo potępia organizatorów »cudu«

Zainscenizowany w Lublinie przez reakcyjną część kleru rzekomy „cud", wrogo ustosunkowanego do Polski Ludowej, chybił swego celu i zamiast stać się narzędziem walki politycznej, mającej za cel zahamowanie postępu Polski Ludowej, otworzył oczy setkom tysięcy katolików na wrogą i podstępną działalność tej części kleru, prowadzoną przeciwko Państwu.

Fakt nadużywania uczuć religijnych swych wiernych przez kler wzbudził wielką falę oburzenia w całej Polsce przeciwko inspiratorom rzekomego cudu. Na masowych zebraniach robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca potępiają prowokatorów i domagają się ich surowego ukarania.

Na odbytym w dniu 18 bm. zebraniu prezydium Zarządu Głównego Z. Z. Literatów Polskich zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy, iż reakcyjny odłam kleru polskiego nadużywając religijnych uczuć ludności katolickiej, zorganizował niesmaczne widowisko, które nie miało nic wspólnego z powagą wiary i kultu chrześcijańskiego. Na placu przed katedrą lubelską wskrzeszono widmo średniowiecza. Cud lubelski był świadomie zorganizowaną manifestacją przeciwko władzy ludowej, przeciwko podążającemu wciąż pędowi do odbudowy kraju, przeciwko dążeniom mas ludowych do kultury i wiedzy. Rezolucja Zarządu Głównego Związku Literatów kończy się wyrazami potępienia dla tych wszystkich, którzy usiłują rzucać kłody na drodze gospodarczego, społecznego i kulturalnego postępu naszego kraju.

Podobne wiece i zebrania odbyły się w miastach, gminach i gromadach całego kraju. Liczni chłopi, którzy zabierali głos w dyskusji stwierdzili z oburzeniem, że kler nadużył zaufania wiernych i sprofanował ich uczucia. Zebrani wszędzie ostrymi słowami potępili szkodliwą działalność reakcji w sutannach, a szczególnie lubelskich organizatorów „cudu".

Robotnica Mielokowa z woj. krakowskiego stwierdziła, że „cuda" są robione po to, aby odciągnąć ludzi od pracy i stworzać trudności w dźwignięciu się Polski z ruin, podobnie jak „cud" lubelski, który oderwał tysiące kobiet od pracy, domu, dzieci i wystawił je na łup spkulantów i złodziei. Ob. Mielkowa oświadczyła również, że kobiety raz muszą przestać wierzyć plotkom i bajkom szerzonym przez wrogów państwa ludowego.

Trasa W—Z wielkim osiągnięciem w odbudowie Stolicy

Wśród licznych budowli jakie zostały oddane do użytku w dniu 22 lipca br., na pierwszym miejscu należy postawić trasę W—Z w Warszawie. Niebywałe tempo robót, oraz ogrom wykonanej pracy, świadczą najlepiej o wielkim wysiłku, jaki wkłada polski robotnik i technik w odbudowę zniszczonego kraju.

Budowę trasy W—Z rozpoczęto w dniu 1 października 1947 r., pierwszy ten okres pracy był poświęcony robotom przygotowawczym, które trwały 18 tygodni.

Do właściwej budowy przystąpiono dnia 1 lutego 1948 r., budowę ukończono po 77 tygodniach w dniu 17 lipca 1949 r. O ogromie wykonanych prac świadczą najlepiej dane statystyczne, ogłoszone przez kierownictwo robót.

Długość zbudowanej trasy od wiaduktu radzymińskiego do skrzyżowania ulicy Wolskiej z Młynarską wynosi 6.760 metrów. W związku z budową wzdłuż cały trasy rozebrano i wywieziono przeszło 50 tys. wagonów towarowych gruzu i 384 tys. metr. sześciennych wykopanej ziemi.

Na terenie trasy wykonano około 40 tys. m. sześciennych robót betonowych i żelbetonowych oraz 165 tys. m. kwadratowych robót drogowo - nawierzchniowych. Ponadto wzdłuż trasy wybudowano 53 budynki mieszkalne o kubaturze około 220 tys. m. sześc. Założono 809 nowych lamp ulicznych, ułożono 35 km. kabli oraz zbudowano 8 stacji transformatorowych.

Wzdłuż trasy ułożono 70 tys. m. trawników, posadzono 1093 młodych drzew liściastych; 103 drzew 20-letnich liściastych i 21.110 drzew iglastych.

Przy wykonaniu tych prac zatrudnionych było ogółem około 4 tys. ludzi i jedynie w ostatnim miesiącu ilość tę zwiększono do 6,5 tys. Koszt budowy całości wyniósł około 4,5 miliarda zł. Przy budowie Trasy W—Z pomagało całe społeczeństwo. Nie szczędzili swego wysiłku robotnicy hut śląskich pracując przy produkcji konstrukcji żelaznych mostu Śląsko - Dąbrowskiego (dawny most Kierbedzia) i robotnicy kamieniołomów. Z całej Polski zjeżdżały się grupy junaków, którzy choć pracą pragnęli przyczynić się do odbudowy pięknej Stolicy. Przy budowie trasy W—Z brała również udział pierwsza w Polsce Żeńska Brygada SP, której zasługą są piękne zieleńce szerokim pasem rozpościerające się wzdłuż obu brzegów Trasy. Związek Radziecki, któremu tak wiele zawdzięczamy na odcinku pomocy w odbudowie kraju, i w tym wypadku przyszedł nam z pomocą, przysyłając konstrukcję ruchomych schodów oraz ekipę inżynierów i robotników specjalistów pracujących przy montowaniu aparatury.

Uruchomienie trasy W—Z, tej siedmiokilometrowej nowoczesnej arterii śródmiejskiej, z całym szeregiem najnowocześniejszych urządzeń, posiada znaczenie nie tylko dla samej stolicy. Nie tylko bowiem usprawnia i skraca komunikację w mieście. Usprawnienie i przyśpieszenie komunikacji przez Wisłę, hamowanej brakiem zniszczonych w czasie wojny mostów, ma bardzo duże znaczenie dla komunikacji dalekobieżnej, jak i dla rozwoju gospodarczego kraju.

Oprócz znaczenia czysto ekonomicznego i gospodarczego budowa Trasy W—Z wniosła w nowe budownictwo Polski Ludowej cały szereg nowych cech tak natury architektonicznej jak i racjonalizatorskiej. Przy odbudowie Trasy właśnie, a nie gdzie indziej nasi murarze wypracowali nowe i doskonalsze formy pracy, które przyczyniły się do szybszej odbudowy kraju. Tu również kształtowały się nowe formy współzawodnictwa pracy, dzięki któremu w tak rekordowym tępie ukończono budowę.

Mówiąc o Trasie W—Z nie można pominąć milczeniem i szeregu innych osiągnięć budownictwa ostatnich miesięcy, jak odbudowa nowej radiostacji raszyńskiej i wielu innych, lecz o tych osiągnięciach napiszemy w numerze następnym.

Różne wiadomośc

STANIAŁY MASZYNY ROLNICZE

Obniżkę cen maszyn rolniczych zaakceptowała ostatnio Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, na wniosek Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego. Obniżka ta pozwoli drobnym i średniorolnym chłopom oraz ośrodkom maszynowym w szerszym niż dotychczas zakresie zaopatrywać się w najbardziej potrzebne maszyny.

Kultywatory, pochodzące ze Świętokrzyskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w Kunowie, kosztować będą obecnie 5 720 zł. Cena ich wynosiła dotąd 7.200 zł.

Kultywatory z Fabryki Maszyn Rolniczych w Słupsku kosztowały 9.100 zł., obecnie — 7.250 zł.

Poważna zniżka cen objęła również kopaczki typu „Pionier", fabrykowane w Strzelcu Opolskim. Kopaczki te kosztowały 32.100 zł., obecnie kosztują 22 tys. zł. Kopaczki typu „L. B. 20" z Fabryki Sprzętu Rolniczego w Inowrocławiu kosztują 26 tys. zł., do niedawna kosztowały 38.200 zł.

ZAPISY DO SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ

Szkoła Pracy Społecznej ZSCh w Nierodzimiu ogłasza wpisy na rok szkolny 1949/50. Nauka trwa dwa lata i obejmuje dwa wydziały: 1) administracyjno - samorządowy, przygotowujący do pracy w administracji państwowej i samorządowej oraz 2) społeczno - oświatowy, przygotowujący do pracy w instytucjach kulturalno - oświatowych (uczniowie wybierają sobie jeden z tych wydziałów).

Po zdaniu egzaminu końcowego absolwenci otrzymują świadectwo dojrzałości (maturę liceum zawodowego), uprawniające do studiów wyższych.

Do Szkoły Pracy Społecznej przyjmowani są kandydaci, którzy: 1) ukończyli pełną siedmioklasową szkołę powszechną, a nadto kurs uniwersytetu ludowego lub inne kursy np.: spółdzielcze, rolnicze, gimnazjum itp., oraz zdadzą egzamin wstępny. 2) ukończyli 21 rok życia (wyjątkowo za zezwoleniem Kuratora Okręgu Szkolnego mogą być przyjęci młodsi, jednak nie niżej 18 lat), 3) wykażą się pracą społeczną.

Pierwszeństwo w przyjęciu do Szkoły Pracy Społecznej mają wychowankowie uniwersytetów ludowych i aktywiści organizacyjno - oświatowi.

Nauka jest bezpłatna. Za mieszkanie i wyżywienie w internacie szkolnym opłata wynosić będzie od 1.500 zł. do 3.500 zł. miesięcznie, zależnie od zamożności ucznia. Wskazanym jest, by niezamożni kandydaci starali się o uzyskanie stypendiów od terenowych czynników społecznych i samorządowych.

Nauka rozpocznie się 15 października br. Zgłoszenia nadsyłać należy do 15 września br. pod adresem: Szkoła Pracy Społecznej w Nierodzimiu, p-ta Skoczów, pow. Cieszyn.

NOWE ODKRYCIA PREHISTORYCZNE

Prowadzone na terenie kraju prace wykopaliskowe, przyniosły ostatnio szereg nowych ciekawych odkryć. A mianowicie pod czas prac wykopaliskowych w okolicach Poznania odkryto na terenie Borowa w pow. sieradzkim osadę z środkowego okresu kamiennego IV wiek przed narodzeniem Chrystusa). Wśród wykopalisk odnaleziono 170 grocików igiełkowych, używanych jako strzały lub harpuny.

Badania prehistoryczne w Lutomiersku pod Łodzią doprowadziły do odkrycia cmentarzyska pochodzącego z XI—XII wieku. Dotychczas zbadano 16 grobów, w których odnaleziono kilka par strzemion, pozostałości siodeł i uprzęży z ozdobami, krzyżyk pochodzenia bizantyjskiego, liczne groty do oszczepów oraz czekan bojowy.

Odnalezione przedmioty oraz broń i sprzęt jeździecki pochodzą z Rusi południowej. Z uwagi na pochodzące przedmioty pre historycy wnioskują, iż są to groby rycerzy przybyłych do Polski z ówczesnego państwa kijowskiego.

POLSKA PODPISAŁA PROTOKÓŁ O PODZIALE ZŁOTA

6 lipca rb. załatwiono w Londynie, protokółem podpisanym przez Polskę, St. Zjednoczone, W. Brytanię i Francję, formalności, związane z dopuszczeniem Polski do tzw. Aktu Końcowego paryskiej konferencji w sprawie odszkodowań niemieckich która odbyła się w styczniu 1946 r.

Formalności te były potrzebne z uwagi na to, że w Akcie Końcowym zawarte są postanowienia, tyczące się podziału odnalezionego w Niemczech, a zagrab[illegible]nego przez Niemcy w czasie wojny złota monetarnego, należącego do różnych państw europejskich.

Sam podział złota nastąpi w Międzysojuszniczej Komisji, powołanej do tego rodzaju rozrachunków, zasiadającej w Brukseli.

Odpowiedzi Redakcji

Wojnowska Wiktoria p-ta Pierznica, pow. Kielce. Kinowych ręcznych aparatów do wyświetlania filmów w Polsce się nie wyrabia. A na wyświetlanie jakichkolwiek filmów trzeba mieć pozwolenie Min. Kultury i Sztuki. Jeżeli więc szkoła rolnicza, czy Koło Młodzieży chciałoby aby na terenie ich wsi wyświetlane były filmy to musi się zwrócić do *Wiejskiej Spółdzielni Kinowej „Samopomoc Chłopska" w Warszawie, ul. Bartoszewicza 3, po bliższe informacje w tej sprawie.*

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekscie zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000 Reklamowe w tekscie za 1 mm szer. 1 szpalty zł 200 —, reklamowe za tekstem za 1 mm szer 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej Za zastrzeżone miejsce 50% drożej Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

R-81083

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat"
Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18